ROK XIV. Nr. 42 (4004) WILNO, piątek 1 -go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Generalna debata budżetowa na plenum Sejmu

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym na r. 1937-38.

W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj — Składkowskim na czele.

Marszałek Car otwierając obrady oświadczył, że na podstawie konstytucji prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do dnia 26 bm. Następnie marszałek zakomunikował o ustaleniu kontyngentu czasu dla rozprawy ogólnej i rozprawy nad poszczególnymi częściami budżetu.

Obrady plenum Sejmu odbywać się będą codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 21 do dnia 24 bm. włącznie.

Głosowanie nad projektem ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym w 2 i ewentualnie 3-im czytaniu wraz z rezolucjami odbędzie się tegoż dnia 24 lutego (środa) dnia 25 (czwartek) ewentualnie 3-cie czytanie gdyby się nie mogło odbyć dnia poprzedniego.

Przewidywany przez marszałka czas na rozprawę budżetową obejmuje ogółem 85 godzin, czyli o 6 godzin więcej niż w roku ubiegłym.

Referat posła Ducha

Z kolei izba przystąpiła do porządku obrad. Głos zabrał sprawozdawca generalny budżetu pos. Duch, komunikując, że komisja budżetowa ustaliła ogólną

SUMĘ DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH NA ZŁ. 2.310.747.702,

A WYDATKI NA ZŁ. 2.310.578.479.

Sumy te są mniej więcej o 17 miln. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował.

NADWYŻKA DOCHODÓW NAD WYDATKAMI

wynosi według uchwały komisji budżetowej 169,223 zł., t. j. o 148,855 mniej niż było preliminowano przez rząd. W ten sposób uchwalamy drugi z kolei budżet zrównoważony po 6 latach kryzysowych i chociaż nadwyżka jest mała, wracamy jednak do normalnej gospodarki, w której wszystkie wydatki pokrywane są normalnymi dochodami budżetowymi.

Ważne jest to, że wszystkie wydatki budżetowe mają być pokryte z dochodów własnych, bez uciekania się do kredytów. Referent spodziewa się, że w przyszłym roku dochody i wydatki nadzwyczajne należące do 4-letniego planu inwestycyjnego zostaną wcielone do budżetu normalnego.

SEJM A RZĄD.

W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Duch wskazuje, że jest rzeczą zrozumiałą, że im silniejsza jest władza wykonawcza, tym silniejsze powinno być prawo kontroli.

Nowa konstytucja wyznaczyła rolę naczelnym władzom państwa pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzplitej. W nowej konstytucji, Sejm, rząd i inne naczelne organy stanowią czynniki równorzędne. Zachodzi obawa, aby nie wytworzyły się znowu pewne odchylenia, **któreby** ten stosunek zwichnęły.

Chodziłoby o to — zdaniem referenta — jeżeli idzie o praktyczny sens, aby amplitudę wahań między władzą ustawodawczą a wykonawczą zmniejszyć. Wtedy bez wątpienia zaistnieją warunki harmonijnej współpracy naczelnych władz państwa a przede wszystkim rządu i sejmu.

Sejm obecny ożywiony jest jak najlepszą chęcią współpracy z rządem. Pod względem politycznym po słowie, poza klubem ukraińskim i żydowskim, należą do tego samego obozu. Można mieć krytyczny pogląd na ten obóz, można zarzucić mu, że napłynęły do niego elementy koniunkturalne i że czynnik urzędniczy sekretariatu zaciążył na czynniku obywatelskim, nie można jednak zaprzeczyć, że **obóz ten odegrał dodatnią rolę w naszym życiu publicznym. Nauczył on obywateli, że interes państwa i wszelki interes publiczny musi być stawiany wyżej niż interes prywatny, wyrobił w obywatelu nastawienie do państwa, jako najwyższego dobra.**

Należy obecnie zakończyć zbyt długi okres przejściowy, gdyż dalsze jego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem z tej przyczyny, iż znaczna ilość obywateli nie należących do obozu prorządowego stoi poza możliwością wpływania na sprawy państwowe i nie ponosi za nie odpowiedzialności. W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną (oklaski).

Po przemówieniu generalnego referenta, które trwało około 1 1/2 godziny marszałek zarządził krótką przerwę w obradach, prosząc aby mówcy, którzy zapisali się do głosu zebrali się w sali komisji budżetowej **dla ustalenia kolejności** i czasu przemówień.

Trzeba dogadać się z chłopami

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. ks. **Lubelski.** Wskazał on, że wicepremierowi Kwiatkowskiemu udało się nie tylko zahamować deficyt, ale doprowadzić budżet do równowagi i osiągnąć niewielką nadwyżkę. Jest to nowa trwała zasługa p. wicepremiera Kwiatkowskiego. — Ale obok sytuacji gospodarczej istnieje nie mniej ważna sytuacja wewnętrzna polityczna. Czas ją uzdrowić, ponieważ przedstawia się, zdaniem mówcy, nie dobrze.

Pos. ks. Lubelski przypomina, że kilka razy przemawiał za zgodą i konsolidacją wszystkich sił państwowo twórczych. Marszałek Rydz-Śmigły na zjeździe legionistów wezwał do tworzenia wspólnego obozu. P. premier podkreślił niespożyte siły i walory chłopa polskiego. Wielu posłów domagało się konsolidacji.

Nawiązując do tych przemówień, stawia mówca postulat, żeby „dogadać się" z chłopami polskimi. Kochają oni Polskę i chcą jej służyć. Chcą jednak żeby ich słuszne postulaty były spełnione. Mówca twierdzi dalej, że jeżeli domagają się amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej, to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa.

Potrzeba unifikacji prawa

Posłanka **Prystorowa** zwraca uwagę, że istnieją u nas dotychczas różnorodne prawa zaborców, które dawno się przeżyły i tworzą w Polsce chaos prawny. Istnieje zatem potrzeba unifikacji prawa. Rozumie mówczyni, że takiego scalenia nie można dokonać rewolucyjnie, ale nie możemy pozostawiać w takim stanie rzeczy przez zbyt powolne działanie. Do przeprowadzenia tego dzieła potrzebny jest ideowy, zdyscyplinowany aparat administracyjny, któryby nad papierem i atramentem widział człowieka i potrzeby Polski. I tu zaczyna się dramat.

Ustawa przyjęta przez Rząd i Sejm idzie na aparat wykonawczy i staje się rzecz taka, że na wykonanie musi się czekać całe lata. Nie ma koordynacji w działaniu i troski o wprowadzenie ustawy w życie.

Dekret Pana Prezydenta z października 1933 roku

O NAPRAWIE RYNKU MIĘSNEGO

jest takim przykładem. Zagadnienie jest ze wszechmiar ważne. Obrót rynku mięsnego, to 4 miliardy złotych. Zyski z tego obrotu idą do kieszeni jednostek niepożądanych, a z drugiej strony tworzy się nasza Polska bieda i niemoc gospodarcza. Ten dekret czeka z 4 lata na rozporządzenie wykonawcze.

Przy budżecie rolnictwa na komisji, wniosła posłanka rezolucję w sprawie rynku mięsnego, domagającą się przyspieszenia wykonania tej ustawy. P. minister przyznał jej całkowitą słuszność i zapewnił, że rząd dba o tę ustawę i nosi się z zamiarem jej wykonania. Bardzo to p. Prystorową podniosło na duchu, żałuje tylko, że 4 lata i nieskończone miliony poszły na marne.

Co znaczy ten nadmiar słów o ratowaniu wsi przez coraz nowe i genialniejsze metody gospodarcze, kiedy nie jesteśmy w stanie wprowadzić ich w życie, jesteśmy bezsilni wobec ludzi papierowych. „Wiem — oświadcza posłanka — że krytyka jest łatwiejsza niż czyn, ale wobec uprawnień moich jako posłanki, mnie przypada to łatwiejsze zadanie, a wielkie czyny wymagają wielkich ludzi".

Ustawa moja

O UBOJU MECHANICZNYM

jest również krzyczącym przykładem tej krytyki. P. minister rolnictwa, kasując par. 5 ustawy o uboju zapewnił, że tak będzie lepiej i że w tej formie odpowiada za jej wykonanie. Są już nawet rozporządzenia wykonawcze, ale jak wygląda to wykonanie. Jako pieczęć do mięsa używane są stare szpulki, a kontyngenty uboju rytualnego są w niektórych miejscach większe od ilości zabijanych tam sztuk. A jak zjadliwie prasa żargonowa odnosi się do tej ustawy.

Nie raz wskutek nieuzgodnienia poglądów dwuch ministerstw Polska całe lata musi czekać na bardzo potrzebną ustawę. Przykładem może być projekt ustawy o zawodzie aptekarskim.

Ramię przy ramieniu z młodzieżą

Pos. **Hermanowicz** porusza zagadnienie młodzieżowe, podkreślając, że z każdym rokiem staje się ono trudniejsze. — Pochłonięci walką z kryzysem i zagadnieniem obronności, puściliśmy młodzież samopas i poszła ona drogą najmniejszego oporu. Musimy ramię przy ramieniu iść z młodzieżą do potęgi Polski.

Pożądana by była — zdaniem mówcy — ustawa ułatwiająca kształcenie się młodzieży miejskiej, analogicznie do ustawy wydanej dla młodzieży wiejskiej. Przymus kształcenia obowiązuje od lat 18-tu. Pomiędzy 18 rokiem życia a służbą wojskową młodzież staje się pastwą organizacyj młodzieżowych, które w wielu wypadkach są narzędziami partii, arsenałami kastetów i pałek.

Należałoby w okresie przed służbą wojskową ująć młodzież w karby jednolitej organizacji, któraby miała na celu pogłębienie jej wiedzy i uświadomienie obywatelskie. W celu poprowadzenia racjonalnej akcji młodzieżowej należy powołać specjalne kuratorium przy Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Po przemówieniu p. Hermanowicza, wicemarszałek Kielak zarządził przerwę do godz. 16,30.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Ribbentrop rozpoczął konferencję w Londynie

LONDYN (Pat). Ag. Reutera donosi: Ambasador Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop i zastępca min. spraw zagr. lord Halifax konferowali około 2 godzin popołudniu w MSZ. w cztery oczy. Żadnego komunikatu nie ogłoszono.

Jak słychać wymieniono poglądy o zagadnieniach interesujących obie strony, a von Ribbentrop wyjaśniał politykę rządu niemieckiego w świetle informacji, uzyskanych w czasie ostatniego swego pobytu w Niemczech.

I Sowiety będą kontrolowały wybrzeża Hiszpanii

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że na dzisiejszym rannym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, nie bez pewnej opozycji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich.

Propozycja wykonywania kontroli odcinkami została przyjęta. Okręty wojenne, tworzące kordon dokoła Hiszpanii będą miały obowiązek doniesienia komitetowi nieinterwencji o każdorazowym pojawieniu się w pobliżu Hiszpanii statków nie posiadających zaświadczeń od neutralnych portów, że na swym pokładzie nie wiozą broni lub ochotników.

Caballero oddaje Madryt?

Według doniesień niemieckich pewne oznaki zdają się wskazywać na to, że po upadku Malagi, rozpoczęły się pomiędzy obu stronami rozmowy zakulisowe. Istnieje nawet wersja, jakoby Caballero udzielić miał gen. Franco zapewnień w sprawie ewakuacji Madrytu. Nacjonaliści, pragnąc uniknąć zbędnego przelewu krwi, są rzekomo skłonni zaczekać na wykonanie tej obietnicy.

Ze źródeł paryskich cytują również pogłoskę o grach pojednawczych rządu katalońskiego.

Wszystkie te pogłoski, według obserwatorów niemieckich, przyjmować należy z dużymi zastrzeżeniami, gdyż mimo rozprężenia i wzajemnych oskarżeń w szeregach „czerwonych", Madryt przygotowuje się do zaciekłej obrony, w której wzięłaby przymusowo udział nawet ludność cywilna.

Artyleria obrońców Madrytu ostrzeliwuje gwałtownie zajętą niedawno przez nacjonalistów pobliską wioskę Ciem Pozuelo. Większość obrońców opuściła jakoby tę wioskę za pomocą przejść podziemnych. Część ukrywać się ma dotychczas w obszernych piwnicach.

Arterie komunikacyjne w pobliżu Madrytu przepełnione są niezwykłą ilością dział, samochodów, tanków i artylerii nacjonalistycznej. W ostatnich bojach pod Madrytem poległo 1300 żołnierzy brygady międzynarodowej.

Mordercza bitwa

AVILA (Pat). Agencja Havasa donosi: Straty wojsk rządowych poniesione w bitwie pod San Martian de la Vega i u zbiegu Manzanaresu i Jaramy wynoszą według ścisłych obliczeń 300 zabitych.

Jest to więc najbardziej mordercza bitwa ze stoczonych w wojnie domowej. Drugi i trzeci batalion 18 brygady rządowej został wybity do nogi.

Holenderska następczyni tronu wraz z księciem małżonkiem opuściła Krynicę



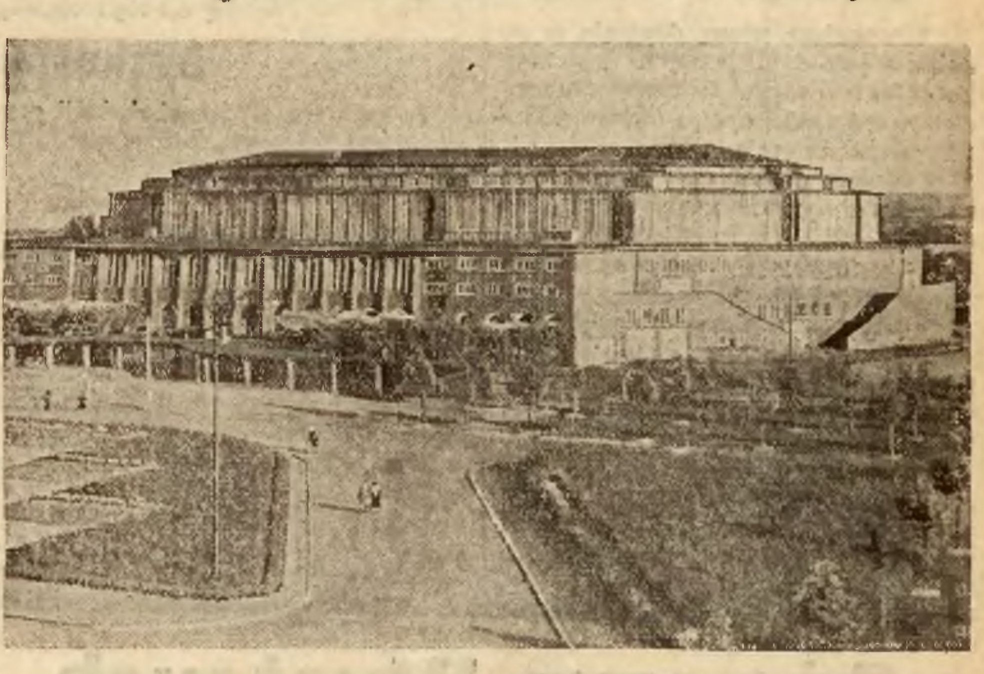
Onegdaj opuściła Krynicę po kilkutygodniowym pobycie książęca para holenderska: ks. Juliana i ks. Bernard, udając się przez Czechosłowację do Budapesztu i Wiednia. — Pożegnanie gości holenderskich miało bardzo serdeczny charakter. Miejscowa ludność żegnała ich okrzykami: „Niech żyją", zaś dziatwa szkolna obsypała ks. Julianę kwiatami. Właściciel „Patrii" Jan Kiepura z małżonką Martą Eggerth wręczyli na pożegnanie holenderskiej parze książęcej kwiaty. Na zdjęciu moment pożegnania ks. Juliany i ks. Bernarda.

Na plantacjach abisyńskich



Włosi po opanowaniu Abisynii, przystąpili do zracjonalizowania wielu działów rolnictwa i przemysłu, dla podniesienia gospodarczego tego kraju. W tym celu, specjalne komisje włoskie objeżdżają zajęte prowincje, badając stan zagospodarowania. Zdjęcie przedstawia jedną z takich komisyj na plantacjach kawy. —

Przed meczem bokserskim Polska — Niemcy



Ogólny widok t. zw. Westfallenhalle w Dortmundzie, mogącej pomieścić 10.000 widzów, gdzie w dniu 14. II. b. r. rozpoczną się wielkie zawody bokserskie POLSKA — NIEMCY.

80 proc. szans na zwycięstwo ma gen. Franco

PARYŻ (Pat). Rozwój wydarzeń militarnych w Hiszpanii w dalszym ciągu wywołuje głębokie wrażenie w Paryżu. Prasa lewicowa ciągle uderza na alarm z powodu operacji wojsk powstańczych, domagając się jaknajszybszego wprowadzenia w życie kontroli nad wykonywaniem nieinterwencji i nad zakazem wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Jednocześnie dzienniki lewicowe atakują ostro Portugalię za jej odmowę przyjęcia kontroli nad swoim terytorium, zarzucając rządowi portugalskiemu, że działa tu w cichym porozumieniu z Włochami i Niemcami.

Prasa prawicowa podkreśla dziś, że w chwili obecnej sytuacja militarna w Hiszpanii wygląda w ten sposób, iż gen. Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo, wojska zaś rządowe znajdują się niemal na wszystkich frontach w defenzywie i tylko na jednym odcinku koło Kordoby i Granady próbują operacji ofenzywnej, której cel zresztą trudno jest odgadnąć.

1550 osób aresztowali w Maladze

SEVILLA (Pat). Według komunikatu wojsk powstańczych, operacje w prowincji Malaga rozwijają się pomyślnie.

W Maladze aresztowano przewodniczącego Konfederacji Narodowej Pracy, b. burmistrza oraz 150 oficerów, którzy służyli w wojskach rządowych. Liczba aresztowanych sięga obecnie 1550 osób.

Min. Holsti powrócił z Moskwy

MOSKWA, (PAT). — Minister spraw zagr. Finlandii Holsti odjechał dzisiaj z Moskwy do Finlandii.

Zastrzelił 7 osób

STANISŁAWÓW (Pat). Wczoraj wieczorem w Krasnej, pow. Kałusz, niejaki Wasyl Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze Onufrego Kułczyckiego, raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyszko i dał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom NastunI Keeman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował Stefana Sołozyna, jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Sołozyna, 11-letnią Olgę i 6-letniego Oleskę.

Tłem zbrodni we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kałuszu. Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie raniąc się ciężko w głowę.

Antypolskie projekty czeskie

Interpelacja w sprawie książki posła Szeby

WARSZAWA, (PAT). — Poseł Jan Walewski zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu do laski marszałkowskiej interpelację do pana ministra spraw zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagr. republiki czechosłowackiej p. Krofty.

Interpelacja brzmi:

Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika eks-prezydenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesza, b. generalnego sekretarza stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Czechosłowacji p. Szeby pod tytułem „Rosja a Mała Ententa" w polityce światowej".

Książka ta, nagrodzona na konkursie miasta Pragi, opatrzona wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofty, zawiera nie tyle tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie niektórych historycznych wypadków, złączonych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granicę Rzeczypospolitej. Formułuje ona program polityki czeskiej wrogi interesom naszego państwa.

Nie zamierzam poruszyć dysproporcyj jakie istnieją pomiędzy prawdą historyczną a wywodami czeskiego dyplomaty. Nie będę również wchodził w szczegóły książki, która spotkała się z jednolitą oceną wszystkich odłamów naszej publicystyki politycznej, albowiem szczegóły te są nam wszystkim znane dostatecznie z prasy.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez pana Kroftę wydaje się być niczym innym, jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególnych tez rozwojowych jesteśmy świadkami oddawna.

Jego etapy to: antypolska działalność czeskich delegatów w Wersalu, skierowujących wszystkie swe wysiłki przeciw dążnościom naszym złączenia ziem polskich w jedno państwo, to napaść na Polskę w styczniu 1919 r., w momencie najgorętszych walk naszych o utrzymanie państwowego bytu, to niedopuszczenie do Polski transportów amunicyjnych w r. 1920. w okresie decydujących walk, to cała nieprzyjazna gra na konferencji paryskiej, przed radą najwyższą, czy w Spa, to ustawiczne łamanie umowy o sprawach śląskich z r. 1925 i ucisk ludności polskiej na Śląsku zaolziańskim, to wreszcie tolerowanie na swym terytorium i popieranie przez Czechosłowację wrogiej, wywrotowej roboty terorystycznej organizacji ukraińskiej wymierzonej przeciwko Państwu Polskiemu.

W tym świetle, książka p. Szeby wraz z jej urzędowym wstępem nie wydaje mi się rewelacją. Wręcz przeciwnie, jest tylko potwierdzeniem i rekapitulacją znanego programu i skrystalizowaniem pod względem ideologicznym czeskiej myśli politycznej, wrogiej Państwu Polskiemu. Program, który w omawianym przeze mnie wywodzie wyraża się w formie brutalnej szczerości.

Daleki jestem od przypisywania jakiegokolwiek większego znaczenia tym rewizjonistycznym tendencjom i tym aspiracjom czeskim w układzie realnych sił politycznych w tej części Europy. Pragnę tylko pod adresem pana ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia kłamliwej z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby, wstępem, podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej.

Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie: jak rozumieć wyłaniające się z poza zasłony anuncjacyj czeskich na temat „braterstwa słowiańskiego" wrogi program polityczny względem Polski i co znaczą fantastyczne pomysły p. Szeby dotyczące zmian terytorialnych!

Czy wierzyć pokojowym przyjaznym zapewnieniom, wypowiadanym przez kierowników czechosłowackiej polityki, gdy padają uroczyste deklaracje kierowników czeskiej nawy państwowej o ich dążeniu do życzliwych i dobrych stosunków z Polską — czy też słowa ich nie mają żadnej wartości, a właściwe ich tendencje rozumieć mamy w ten sposób, jak sformułowane są one w książce ministra Szeby i w kontrasygnacie czeskiego ministra spraw zagranicznych!

Odczyt o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego w Tallinie



Bawiąca w Estonii znakomita literacka polska Kazimiera Iłłakowiczówna, wygłosiła na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Estońskiego, podczas wieczoru poświęconego postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, głęboko ujętą prelekcję o Jego życiu i czynach. — Zdjęcie przedstawia fragment sali odczytowej w hotelu „Pod Złotym Lwem" w Tallinie, w momencie wygłaszania odczytu przez Iłłakowiczównę. Wśród słuchaczów w pierwszym rzędzie widoczni minister Mueller, oraz poseł R. P. w Tallinie Przesmycki.

Zmiany w Zarządzie głównym Z N P.

Wczorajsza prasa doniosła o podaniu się do dymisji pięciu członków Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z p. Machowskim i Fryszem na czele.

Podobno zmiany te pozostają w związku z wyrokiem w procesie „Płomyka".

Uniewinnienie z zarzutu zniesławienia przez Sąd Apelacyjny, a więc przeprowadzenie dowodu prawdy przez oskarżonych co do zarzutu filobolszewizmu, spowodowało ostrą reakcję ośrodków prowincjonalnych przeciwko władzom Centralnym Związku.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło naskutek interwencji prezesów kilka zarządów prowincjonalnych.

Goering przybędzie do Polski

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś komunikat w którym zapowiada, że premier gen. Goering udaje się w drugiej połowie bieżącego miesiąca, na zaproszenie P. Prezydenta R. P. do Białowieży na polowanie.

Egipt wstąpi do L. N.

STAMBUŁ (Pat). Rząd egipski przygotowując się do wstąpienia do Ligi Narodów zwrócił się między in. także do Turcji z prośbą o poparcie odpowiedniego wniosku. Turcja odpowiedziała na to z całą gotowością.

Katastrofa samolotowa w Berlinie

BERLIN (Pat). Dziś wskutek mgły nastąpiła katastrofa samolotu wojskowego na przedmieściu Berlina — Wedding.

Oprócz załogi złożonej z 5 wojskowych, którzy ponieśli śmierć w wypadku, wskutek zerwania przez samolot kabla, odniosło ciężkie obrażenia 5 osób, w tym 4 tramwajarze i ogrodnik.

400 milionowa pożyczka wewnętrzna w Anglii

LONDYN (Pat). Projekt ustawy o pożyczce na cel obrony państwowej, przedstawiony dziś izbie gmin przez Neville Chamberlaina, przewiduje sumę około 400 milionów funt. rozłożoną na okres pięcioletni.

Młoda para holenderska w Wiedniu

BUDAPESZT, (PAT). — Książęca para holenderska po opuszczeniu Polski i 2-dniowym pobycie w Budapeszcie odjechała dziś o godz. 13.30 autem do Wiednia.

Tajemniczy wybuch w Akwizgramie

AVIGNON (Pat). Z nieznanych dotychczas przyczyn nastąpił tu niezwykle silny wybuch w trzypiętrowym budynku. Dom ten i kilka sąsiednich uległy zniszczeniu.

Na razie nie ustalono, czy są ofiary w ludziach. Wszystkie szyby w promieniu 500 m. wyleciały. Nad całą dzielnicą miasta unosi się chmura dymu i pyłu.

Ameryka martwi się napływem kapitałów

WASZYNGTON (Pat). Sekretarz stanu Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, iż stały napływ kapitałów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych wywołuje zaniepokojenie. W poniedziałek minister odbył konferencję z prezesem Federal Reserve Board i prezesem Komisji kontroli giełdowej celu zastanowienia się nad sytuacją.

9-ty trup wyrzucony przez wodę

PARYŻ, (PAT). — Na zachodnich wybrzeżach Francji w pobliżu Arcachon morze wyrzuciło już 9-go z rzędu trupa. — Zwłoki z obciętymi nogami, skrępowane sznurami, znajdowały się w stadium daleko posuniętego rozkładu.

Maszynista uratował dzieci na rzece

PRAGA (Pat). Maszynista pociągu pośpiesznego jadącego z Pilzna do Pragi, widząc, że w górce rzeki Berounki ruszyły lody, zwolnił bieg pociągu koło miejscowości Rzewnice i ostrzegł dzieci bawiące się na lodzie rzeki ratując im w ten sposób życie. Kiedy bowiem ostatnie dziecko opuściło rzekę, lód ruszył.

Generalna debata budżetowa

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Poseł Mróz proponuje nowych kandydatów do Berezy

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie", która albo powinna ulec likwidacji, albo być stosowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku, chociażby to był ustosunkowany magnat, anizeli głodny, któremu wyrwało się nieopatrzne słowo. Obrazując dalej ciężką sytuację robotników i chłopów, mówca podkreśla, że w tym stanie rzeczy narzuca się konieczność stanowczej walki ze spekulacją i potrzeba zmobilizowania wszystkich sił aby masy ludowe znalazły możliwość ludzkiej egzystencji. Wyzyskiwacze typu Lewiatańskiego powinni znaleźć się w „Berezie".

Dyskusja po przerwie

Po przerwie, w dalszej dyskusji generalnej nad budżetem, przemawiał

POS. BAKON,

który zapytywał czy po dokładnym zbadaniu gospodarki przedsiębiorstw państwowych nie dałoby się znaleźć odpowiednich środków, któreby umożliwiły realizację zapowiedzi p. ministra skarbu, że podatek specjalny przynajmniej w odniesieniu do poborów nieprzekraczających 200 zł. miesięcznie po dwóch latach będzie zniesiony.

Pos Bakon nie rozumie kogo miał na myśli **pos. ks. Lubelski**, gdy mówił o konieczności „dogadania się z chłopami". Czy myślał o chłopach i wsi, czy też o „politykierach"? Z chłopami i wsią łatwo się dogadać, ale nie przez gadanie, rezolucje ani przez politykierstwo, lecz przez realną pracę, konkretną, przez rozbudowę organizacyjną kółek rolniczych, spółdzielnie, pracę kulturalną na wsi, a przede wszystkim przez rozbudowę pomocy kredytowej dla rolnictwa. Tędy prowadzi droga do porozumienia z wsią, ale nie z „politykierami".

Dalej mówca zauważa, że **pos. Hermanowicz** w zbyt czarnych barwach przedstawił młodzież polską. Tak nie jest. Nasza młodzież, zdaniem pos. Bakona, jest wartościowa. Zapewne, niektóre przejawy życia naszej młodzieży mogą napawać nas troską, ale w większości swej młodzież ta jest dobra i głęboko patriotyczna, trzeba tylko ją bliżej poznać i otoczyć opieką, i to młodzież zarówno akademicką, jak i robotniczą i wiejską, w jakichkolwiek organizacjach ona się znajduje.

POS. SOMMERSTEIN

omawia obszernie kwestię żydowską w Polsce. Twierdzi on, że nie momenty gospodarcze odgrywają w sprawie żydowskiej główną rolę, a raczej czynniki polityczne rozpętały agitację. Mówca wysuwa w imieniu ludności żydowskiej szereg postulatów, jak pełnię praw politycznych i obywatelskich. Oświadcza on, że żydostwo poczuwa się do wszystkich obowiązków wobec państwa i że stoi na zasadzie autonomii personalno-kulturalnej oraz rozszerzenia zakresu działania gminy żydowskiej w duchu dawnej tradycji.

Budżet Ministerstwa Komunikacji

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze obrady komisja budżetowa Senatu poświęciał preliminarzowi budżetowemu min. komunikacji, który zreferował **sen. Zarzycki**.

Kończąc sprawozdanie referent wnosi o przyjęcie preliminarza w brzmieniu, uchwalonym przez komisję sejmową, t. j.

ZGŁASZA PROJEKT NASTĘPUJĄCYCH REZOLUCYJ:

1) Senat stwierdza, że wydatki na konserwację dróg kołowych winny być uwzględnione w normalnych wydatkach ministerstwa komunikacji oraz że wydatki te winny się znaleźć w preliminarzu budżetowym na rok 1938-39, oraz

2) Senat stwierdza, że umieszczenie inwestycyj drogowych wodnych i kolejowych poza budżetem względnie poza planem finansowo — gospodarczym PKP. utrudnia niezwykle należytą kontrolę tych działów gospodarki państwowej. Wobec tego Senat jest zdania, że należycie przygotowane plany inwestycyjne winny być wstawione do preliminarza budżetowego jako jego część składową i to niezależnie od późniejszego ich włączenia do państwowych zamknięć rachunkowych.

Wyrok na red. Mackiewicza

Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził

KATOWICE, (PAT). — Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa" wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w artykule p. t. „Fiureria bez ideologii".

Wyrokiem I instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony jak i prokurator wnieśli apelację.

Sąd apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Środa literacka

Narty - bridż - Puszkin

„Środa" poświęcona Puszkinowi ściągnęła inteligencję wileńską liczniej niż zwykle, nie byłoby jednak tak niebywałego tłoku, gdyby nie walny udział tego rodzaju publiczności, co to chodzi na odczyty o Sołowkach itp. Przestępując z nogi na nogę (sąsiada), nadstawiając ucha na słowa prelegentów, które tonęły w miłym szmerku towarzyskiej pogwarki na korytarzu, wachlując się w zaduchu niczem na filmie z Fred Astairem i Gingers Rogers — zdawało się sobie jasno sprawę, że w tych okolicznościach cała impreza z literackością wiele wspólnego nie ma. Sadząc się na mądrość po szkodzie, skromna uwaga: — jeśli nawet do PKP potrafimy mieć pretensje o sprzedawanie nadmiernej ilości biletów, to czy nie słusznym byłoby prosić na przyszłość Związek Literatów, by ograniczał ilość wstępu na swoje imprezy? A tak powstają niewesołe skojarzenia: — odczyt o Sołowkach, błyszcząca inteligencją buzia Fred Astaire'a, uroczyste posiedzenie Akademii Literatury...

Co do treści „Środy" — prof. Górski podobno mówił o stosunku do Puszkina jako człowieka i patrioty, rektor Zdziechowski — o osobowości (podobno) Puszkina (za którą poeta dziś siedziałby w ZSRR na Sołowkach), oraz o niezwykłym uroku i wszechstronności poety, Teodor Bujnicki zaś (podobno) omówił ewolucję opinii o Puszkinie i wzrost jego sławy. K. W. Zawodziński nie przybył z powodu obłożnej choroby.

Doskonałym uzupełnieniem przemówień byłyby (w innych warunkach) recytacje utworów wielkiego poety. Recytowali p. Siezieniewski (po rosyjsku), Ścibor i Staszewski. Podobno: — fragmenty z „Oniegina", „Jeźdźca miedzianego" i „Borysa Godunowa", oraz drobne wiersze.

Jim.

Seweryn Wysłouch

Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w.

(Instytut Naukowo - Badawczy Europy Wschodniej, Sekcja Historyczna, Nr. 2) Wilno 1936

Pracę tę recenzuję równocześnie dla fachowego czasopisma historycznego. Tam też pokrótce opisuję metodę badania autora i dochodzę do wniosku, że z punktu patrzenia metody badawczej jest to jedna z najlepszych w ostatnich latach prac z zakresu historii Litwy. Są to sprawy, które szerokiego inteligentnego ogółu nie będą w szczegółach interesować. Natomiast każdy inteligetny czytelnik zapyta o treść i wyniki badań. Tytuł pracy jest tak długi i wydaje się zajmować zagadnieniem tak specjalnym, iż może niejeden nie specjalista nie nabierze ochoty do przeczytania książki. Mimo to i temat i wyniki pracy są ciekawe i zasługują na uwagę nawet niespecjalistów. Coprawda książka ta pisana nie dla wszystkich i niejeden czytelnik potrzebować będzie do niej pewnego komentarza. Postaramy się w paru słowach dać czytelnikowi klucz konieczny do zrozumienia i zainteresowania się pracą historyka wileńskiego.

Te funkcje, które dzisiaj dla nowoczesnego państwa spełnia olbrzymi, opłacany pieniężnie aparat biurokratyczny i różni państwowi dostawcy opłacani również pieniądzem gotowym, brzęczącym, — w głębokim średniowieczu spełniało samo społeczeństwo i to bezpłatnie. Dzisiaj bowiem państwo rozdziela na społeczeństwo ciężar podatkowy, otrzymuje od społeczeństwa pieniądze i za te pieniądze może spełniać wszystkie swoje zadania, płacąc za wszystko również gotówką. W czasach natomiast, gdy o pieniądz było trudno, gdy panowała przeważnie gospodarka naturalna, państwo mogło żądać od obywatela nie pieniądza, nie podatku, ale świadczeń w naturze. A zatem obywatel oddawał państwu: zboże, bydło, miód i t. p., a zwiemy to daniną. Albo też przewoził rzeczy potrzebne dla państwa, pełnił straż, naprawiał grody i mosty i t. p., co zwiemy posługami. Te naturalne, świadczone w naturze daniny i posługi z czasem ulegają reluicji, t. zn. przemianie na świadczenia zastępcze w pieniądzu. Państwo nie otrzymuje już zboża, lecz pieniądz, który łatwiej jest przewieźć i który się nie psuje.

Lecz w tym czasie następuje proces feudalizacji, zwany na naszym tutaj odcinku immunitetem gospodarczym albo skarbowym. Monarcha poczyna się zrzekać danin i posług należnych mu od ludności, nie w drodze ustawy, obowiązującej, narówni wszystkich, ale przez indywidualne przywileje. Komu monarcha da przywilej, immunitetowy, ten korzysta z ulgi i to tylko w rozmiarze, jaki wypisano w przywileju. Natomiast inni, którzy nie dostali przywileju, nie korzystają z żadnej ulgi. Powstaje pstrokacizna i różnolitość obowiązków wobec państwa, tak charakterystyczna dla średniowiecza i także dla czasów nowożytnych aż do chwili powstania nowoczesnego państwa prawnego z jego jednolitym ustawodawstwem dla całego społeczeństwa. Część takich zwolnień, immunitetów polega na tem, że monarcha zrzeka się swych danin i posług, ale nie zwalnia obowiązanych, a tylko przelewa swe uprawnienia na kogoś innego. Tą drogą na Zachodzie powstają całe państwa w państwie, t. zw. władztwa terytorialne, przy których wielki pan skupia w swym ręku szereg uprawnień które dawniej przysługiwały monarsze. W Polsce nie powstają tą drogą władztwa terytorialne, ale duchowieństwo i szlachta skupia w swym ręku szereg dawnych praw monarszych nad ludnością chłopską. Dlatego (z oczywistą przesadą, chociaż nie bez ziarnka prawdy, mówiono, że w Polsce szlachcic stanowił coś w rodzaju państwa i tem próbowano nawet tłumaczyć nasze „liberum veto" (Huppe).

Historją Litwy od czasów powstania styczniowego przestała się zajmować nauka polska w związku z niechętnym wobec unii polsko-litewskiej, stanowiskiem szkoły krakowskiej, a natomiast nauka rosyjska zajmowała się Litwą coraz żywiej w miarę rozmachu i postępów akcji rusyfikacyjnej. Rezultat tego był na naszym odcinku taki, że rosyjscy uczeni nie chcieli nic słyszeć o wpływach zachodniej kultury na Litwie, a natomiast (z uzasadnieniem i czasami nawet bez uzasadnienia) starali się upodobnić różne procesy dziejowe Litwy do stosunków moskiewskich. Rezultatem tego było, że nie wiedzieliśmy nic albo prawie nic o litewskim immunitecie i o tym całym, tak doniosłym i ważnym procesie dezintegracji względnie feudalizacji w znaczeniu zachodniem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Praca prof. Wysłoucha stanowi na tym odcinku udany przełom. W szczegółach może się ten lub ów historyk z autorem spierać, ale nikt nie odbierze mu zasługi wybicia na pewnym odcinku pierwszego wyłomu.

Dlaczego autor ograniczył swój temat tylko do miast? Czy nie lepiej było opracować problem posług komunikacyjnych także i na wsi? W całym jego rozmiarze? Otóż problem posług komunikacyjnych miał dla miast litewskich specjalne znaczenie. Szło o przewożenie posłów i gońców wielkoksiążęcych oraz obcych posłów jadących do wielkiego księcia (podwody), oraz o dostarczenie im w czasie przejazdu żywności (stacje). Ponieważ orszaki poselskie były często bardzo wielkie, był to olbrzymi ciężar dla ludności, ale tylko dla osad obok wielkich traktów, którymi jeździli posłowie. Faktycznie zatem ciężar podwód i stacyj ciążył na ludności nierównomiernie. Gdy do tego poczęły się (od czasów Witolda) pojawiać immunitety, zwalniające od tych ciężarów tę lub inną wieś, ciężar ten stawał się jeszcze bardziej uciążliwym dla pozostałej ludności. Zrozumiałym zatem będzie, jak wielkim był ten ciężar dla miast litewskich, i jak poważnie zaciążyć musiał nad ich rozwojem gospodarczym. Autor dokładnie przedstawia walkę miast o to, by ciężar ten rozłożyć możliwie na wszystkich, walkę z uchylającymi się odeń prawnie i bezprawnie, walkę wreszcie o ograniczenie nadużyć w żądaniu od miasta posług komunikacyjnych. Dlatego też i dla historii miast litewskich ma praca prof. Wysłoucha poważne znaczenie.

J. Adamus.

Nie spuszczać z oczu

Kraje odcięte od wzroku cudzoziemców — Państwa sojusznicze — Czerwony generał Mo — Tajemniczy Sinkiang — Testament Lenina

Czytelnicy gazet przestali się już wzruszać krwawymi wypadkami, które raz po raz wypływają na szpalty gazet, a dotyczą dalekiego Wschodu. Zwłaszcza, że przeciętny czytelnik nie zawsze zdaje sobie sprawę ze szczegółów tych walk, że odbywają się one tak daleko, iż pozornie nie mogą mieć wpływu na sytuację Polski, że wreszcie — również pozornie — nie zachodzą tam żadne większe zmiany, a tylko następuje ciągłe przesuwanie się sił, bez większych rezultatów.

Są to jednak tylko pozory. Przede wszystkim to, co się dzieje na jednym krańcu ZSRR ma zawsze duże znaczenie dla państwa, które zajmuje terytoria z drugiej strony sowieckiego kolosu. Poza tym zmiany, jakie na dalekim Wschodzie zachodzą nie są wcale tak drobne. Olbrzymie kraje, częstokroć kilkakroć większe od Polski, przechodzą tam z rąk do rąk, powstają nowe ugrupowania, konflikt japońsko-sowiecki, przechodząc różne stadia — jeśli patrzymy dalekowzrocznie — nabrzmiewa, sporne kwestje i zagadnienia stają się coraz bardziej ważkie.

Chodzi o sukcesję po rozpadającym się kolosie chińskim. Ostatnio „Gazeta Polska" poświęca obszerny artykuł, poświęcony temu zagadnieniu. Widzimy z niego, jak niesłuszny jest sąd, że na dalekim Wschodzie mimo ciągłych niepokojów właściwie nic się nie zmienia:

Oceniając historyczne wydarzenia rozgrywające się obecnie na Dalekim Wschodzie, należy przede wszystkim uwzględnić fakt, iż Chiny zostały obecnie zredukowane mniej więcej do połowy swego dawnego terytorium. (Tybet, został nominalnie państwem niezależnym: chiński Turkiestan (Sinkiang), Tannu-Tuwa i Mongolia Zewnętrzna zostały opanowane przez Sowiety; Mandżurja znalazła się pod władzą Japonii).

Że nie chodzi tu o drobnostkę wystarczy przypomnieć, że taki np. Sinkiang lub Mongolia Zewnętrzna są 3 razy większe od Francji.

Poza tym istnieje cały szereg prowincyj, faktycznie niezależnych od centralnego rządu chińskiego w Nankinie.

Idzie tu zatem o nowy podział Azji, dokonywujący się z jednej strony pod rewolucyjnymi hasłami Kominternu, z drugiej—pod sztandarem Wschodzącego Słońca.

Znamy dość dokładnie stopniowe opanowywanie Mandżurii przez Japonię.

Mniej szeroko znanym jest fakt, iż ZSRR w swej polityce azjatyckiej stał się kontynuatorem planów dawnej carskiej Rosji. Kierunki ekspansji sowieckiej, kolejność obieranych przez nią objektów dowodzą, że ZSRR w swej polityce azjatyckiej świadomie korzysta z politycznych i strategicznych założeń dawnej Rosji.

Rzecz inna, iż Rosja carska dążyła do opanowania tych ziem i wcielenia ich do swego imperium; podczas gdy bolszewicy, nie poprzestają na tym etapie, mają plany o wiele ambitniejsze.

O tej ekspansji na terenach, będących już dziś w sferze wpływów sowieckich wiemy bardzo mało. Żaden cudzoziemiec na tereny te nie ma absolutnie wstępu. Być może, a raczej na pewno, docierają tam agenci Japonii czy angielskiej Intelligence Service. Z nimi w razie ich przyłapania postępuje się bez ceremonij. Ale to, co wywiozą ci, którzy ujdą z życiem, wiedzą tylko rządy państw zainteresowanych bezpośrednio sytuacją na omawianych terenach. Przeciętny czytelnik gazet wie o tych niewątpliwie bardzo ciekawych zagadnieniach znacznie mniej. Taką jaskrawą sytuację zupełnej izolacji terenów zajętych przez ZSSR stanowią stosunki w Mongolii Zewnętrznej, będącej nominalnie państwem zupełnie niezależnym, pozostającym jedynie w sojuszu z ZZSR.

Obcokrajowcy do tego kraju nie są wpuszczani. Jedynym dyplomatą cudzoziemskim, rezydującym w stolicy kraju, t. zn. w mieście Urga, jest... poseł chiński, co podkreśla właśnie niezależność tego kraju od Chin, o co bolszewikom najwięcej chodzi. Wysiłki Japonii nawiązania stosunków dyplomatycznych z tym krajem spełzły na niczym.

Otóż ta Mongolia Zewnętrzna jest typowym przykładem sowietyzacji „państw sojuszniczych":

ZSRR ma umowne „prawo" wprowadzać swe wojska do Mongolii i skwapliwie z tego prawa kilkarotnie korzystał. Wszak Mongolia przez dłuższy czas stawiała opór narzuconej jej bezwzględnej sowietyzacji. Kilkakrotnie wybuchające powstania stłumiła syberyjska armia czerwona.

W rezultacie, cała bardziej oświecona warstwa wyemigrowała do sąsiednich prowincyj Siujuanu i Czaharu, gdzie znalazła poparcie ze strony Japonii. Na ich miejsce przybyły do Mongolii liczne „kadry" z Rosji Sowieckiej. Obecnie nauczyciele, lekarze, urzędnicy i td. w Mongolii — są wszyscy „przyjezdni" z Sowietów. Mongolskie bogactwa naturalne są eksploatowane przez trusty sowieckie. „Przypadkowo" na samej granicy z Mandżugo ciągną się posiadłości trustów „Mongołryby" i „Mongolszersti", ochraniane przez oddziały czerwonoarmiejców. Nie trzeba podkreślać, iż „armia mongolska" jest całkowicie w ręku sowieckim.

Bezstronność nakazuje stwierdzić, iż wzamian za odebraną wolność, Sowiety dały Mongolii stosunkowo dużo korzyści materialnych. Pastuch mongolski jest teraz lepiej zabezpieczony niż przeciętny obywatel ZSRR. Nie jest to jednak dziełem przypadku. Mongolia w stosunku do ludów azjatyckich ma odegrać tę rolę, jaką odgrywają w Indiach słonie tresowane w stosunku do swych dzikich towarzyszy: zwabić je do niewoli i przywieść w poddaństwo swemu panu.

A teraz przejdźmy z terenów Mongolii Zewnętrznej do prowincyj chińskich — a więc nie sowieckich — Sitao, Ningsia i Kansu. Jak tam wyglądają „wpływy ideologiczne" Sowietów?

Są to obszary słabo zaludnione, i znajdujące się pod zwierzchnictwem Nankinu tylko nominalnie. Tu właśnie obrała sobie stałą siedzibę osławiona chińska czerwona armia, z którą pragnął zawrzeć przymierze Czang Sue Liang podczas ostatniej rewolty. Armią tą dowodzi gen. Mo Tsai Dun. Ciekawa to i dość barwna postać, jeden z głównych bohaterów rozgrywającego się obecnie chińskiego dramatu. Ma on wśród swoich i obcych miano „chińskiego Lenina". Młody jeszcze (41 lat) fanatyczny, okrutny i przy tym dość inteligentny — posiada wyższe wykształcenie, co wśród generałów chińskich jest zjawiskiem wyjątkowym. — Członek Kominternu i ślepy wykonawca rozkazów kremlińskich, generał Mo ostatnio usiłuje przeprowadzić w Chinach ideę „frontu ludowego". Podczas ostatniej rewolty Czang Sue Lianga czerwone oddziały gen. Mo wybitnie rozszerzyły swój stan posiadania, zajmując znaczną część prowincji Szeńsi.

Kwatera tej armii znajduje się obecnie w m. Paoe - Teh, znajdującym się do blisko Pekinu. W mieście tym (szczegół mało znany), urzęduje zupełnie oficjalnie „Centralny sowiecki rząd Chin".

Na zachód od obszarów opanowanych przez gen. Mo leży tajemniczy Sińkiang. Prowincja ta jest „pod władzą" rządu chińskiego. Jak to wygląda naprawdę?

Lecz gdy jeden jedyny raz rząd chiński wysłał do Sinkiangu wojskową ekspedycję karną, dotarła ona na miejsce przeznaczenia po 3-ch (słownie: trzech!) latach. Wojska po drodze robiły zasiewy, zbierały plony i potem ruszały dalej. Inaczej nie można było posuwać się przez bezludne pustynie, dzielące żyzny i bogaty Sinkiang od właściwych Chin. To też na tej ziemi, leżącej między ZSRR, Tybetem i Indiami, ścierają się wpływy angielskie i sowieckie. Nankin nie ma tu już nic do powiedzenia.

W roku 1931 bolszewicy wybrali sobie w Mandżurii jednego z chińskich generałów, i usadowili go tam jako „gubernatora". Ten to gen. Szeng odgrywa obecnie w Sinkiangu rolę parawanu dla akcji sowieckiej. Bolszewicka polityka Szenga doprowadziła do powstania mahometan popieranych przez Anglików. Do stolic europejskich doszły wreszcie w roku 1933 głuche wiadomości, iż w Sinkiangu dzieją się niesamowite rzeczy: w miastach muzułmanie wyrzynają wszystkich niemuzułmanów i odwrotnie.

Bolszewicy przystąpili tymczasem do „pacyfikacji kraju". Ze względu na obecność konsula brytyjskiego w Kaszgarze, działali ostrożnie. Wycofali swą armię, zostawiając tylko „instruktorów", „doradców", „techników", prowadząc politykę stopniowego „wyciskania" Anglików z kraju. Handel angielsko-indyjski z Sinkiangiem kurczy się i zanika. Z Chinami handel ustał niemal zupełnie. Mieszkańcy Sinkiangu muszą się zadowolić towarami sowieckimi, od których oczywiście, cła się nie pobiera. Dzieje się to wszystko na przedpolu indyjskim, t. zn. w terenie, specjalnie dla Anglików drażliwym. Dlatego też bolszewicy nie robią tam nic w swoim imieniu. Wszystko załatwia gen. Szeng „zatwierdzony" przez rząd nankiński. Faktycznie sytuacja Sinkiangu jest tego rodzaju, że Anglicy nie mają żadnych złudzeń. Zadają sobie tylko pytanie,— to samo, jakie zadaje Japonia i Chiny, — co oznacza wogóle cała sowiecka polityka w Azji!

Historyk sowiecki, Pokrowskij, w IV-ym tomie swej „Historii Rosji" mówi: „Dyplomacja angielska nigdy nie mogła zrozumieć, iż parcie Rosji na wschód było zawsze procesem głęboko organicznym". Doktryna sowiecka wykładana w szkołach ZSRR., dopuszcza na swoje usprawiedliwienie mistyczną siłę wyższą. Lecz poza „procesem organicznym" pozostaje i coś ważniejszego. Pozostaje w sile testament Lenina, który powiedział:

„Przyszłość związku sowieckiego i przyszłość rewolucji światowej leży w Azji. Tam wśród niezliczonych rzesz uciemiężonego ludu wybuchnie płomień socjalnej rewolucji; tam też zostanie zadany śmiertelny cios państwom kapitalistycznym".

Doprawdy, nie łudźmy się, że sprawy Dalekiego Wschodu są tak dla nas dalekie. Nie należy z nich spuszczać oczu — ani przez chwilę.

Osl.

KONKURS
na „Pamiętnik Rolnika — Działacza Samorządowego"

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego zwraca się do Was, działacze wiejscy, którzy pracujecie czy pracowaliście kiedykolwiek społecznie w samorządach gminnych czy powiatowych, abyście zabrali głos, byście opisali dzieje waszych samorządów, dzieje własnej pracy w nich i wysiłków. Byście podzielili się z nami doświadczeniem i obserwacjami, czynionymi często przez długi szmat życia. Piszcie pamiętnik długich lat, ale piszcie i Ci, którzy macie tylko wspomnienia i obrazki z dnia dzisiejszego.

Nie idzie nam tutaj, jak to będzie napisane. Piszcie jak umiecie, byle by rzetelnie i prawdziwie, nie ukrywając błędów i nie pomijając korzyści, o wszystkim, tak jak się w życiu układały Wasze sprawy z samorządem.

A więc opowiedzcie najpierw dokładnie o sobie, skąd pochodzicie, o swojej nauce, o fachu, o rodzinie i z czego żyjecie. Napiszcie, czy należeliście do jakich organizacyj i związków i od jak dawna interesujecie się samorządem. Jak rozpoczęliście w nim pracę, jakie stanowiska mieliście i macie w samorządzie obecnie i coście tam robili. Opowiadajcie i o wyborach gminnych, jak się odbywały i jak Was wybrano. Czy mieliście w pracy w samorządzie jakieś dochody w gotówce lub w naturze, czy były to jedyne Wasze dochody i czy Wam wystarczały. W jakich stosunkach byliście z innymi działaczami, czy pracownikami samorządu i z gromadą, jak odnosiła się do Was ludność wsi. A może otrzymaliście odznaczenia, nagrody, pochwały...

Ale piszcie nie tylko o sobie. Opowiedzcie o tym, czy samorząd zaspakajał potrzeby ludności, czy miał na to środki, czy też były braki i jakie. Czy za Waszych czasów szedł samorząd ku lepszemu, czy też działał coraz gorzej. Czy usiłowaliście skłaniać organa samorządu do wykonania jakichś potrzebnych prac i co potem z tego wynikło. Piszcie otwarcie, co myśleliście dawniej i co dziś sądzicie o samorządzie w ogóle. Co Wam się w nim podoba a co nie, co trzeba by, według Was, zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

A jeśli pracowaliście w samorządzie w czasach zaborczych, to napiszcie i o tym. Co było dobre a co złe i jak wypada dla Polski dzisiaj to porównanie.

Dawni działacze, którzy już dziś w samorządzie nie pracują, niech napiszą także, dlaczego zaprzestali pracy, w jakich okolicznościach, czy z własnej chęci czy nie, co o tym myślą itp.

Ze wspomnień, z opowiadań i myśli złożą się Wam może całe pamiętniki. A z wszystkich prac powstanie pouczający obraz polskiego samorządu terytorialnego, tak jak wygląda on dziś naprawdę. Prace Wasze będziemy drukować i wydamy w zbiorowej książce, by mógł z nich korzystać każdy, któremu leży na sercu ta sprawa.

Więc wszystko, co napiszecie, przysyłajcie nam **do dnia 1 grudnia 1937 r.** pod adresem:

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4.

Nadesłane przez Was prace będą tu czytane przez grupę osób a wszystkie dobre opisy będą nagrodzone.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł, druga nagroda — 75 zł, trzecia nagroda — 50 zł i sześć nagród po 35 zł.

Zjazd drogowy 3-ch północnych powiatów

W dniach 8 i 9 odbywał się w Postawach zjazd personelu drogowego trzech powiatów: postawskiego, brasławskiego i dziśnieńskiego. Zjazd otworzył wicestarosta Białkowski, witając delegata urzędu Wojewódzkiego rządów drogowych i drogomistrzów, życząc im owocnych obrad.

Przedmiotem obrad były następujące sprawy: systematyczna konserwacja dróg wszystkich kategorii, organizacja robót szarwarkowych, zadrzewianie dróg oraz kwestia utrzymania prawidłowego ruchu na drogach.

Praktycznym osiągnięciem odbytego zjazdu była normalizacja prowadzonych robót w północno-wschodn. powiatach Wileńszczyzny i bezpośrednie wyjaśnienie zauważonych dotychczas niedomagań. W zjeździe wzięły udział 42 osoby.

Samobójstwo komisarza celnego

10 bm., około godz. 18, we własnym mieszkaniu w Turmoncie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę 30-letni podkomisarz urzędu celnego Kaczyński, żonaty. Tło samobójstwa narazie nieznane. Kaczyński nadużywał alkoholu i w chwili popełnienia samobójstwa był zupełnie pijany.

Strzały na granicy z Łotwą

10 bm., o godz. 10.30 w rejonie strażnicy KOP. Wiktorówka, gminy drujskiej, pow. brasławskiego, postrzelony został przez straż graniczną łotewską, podczas nielegalnego przekraczania granicy z Łotwy do Polski, mieszkaniec Drui, 26-letni Józef Ostapko. Wypadek zdarzył się po stronie łotewskiej, jednak postrzelony przedostał się jeszcze na stronę polską i tu dopiero upadł. Stąd zabrano go i przewieziono do Drui.

Łotysze dali do Ostapki trzy strzały z których jeden przeszył z tyłu prawy bok w okolicy klatki piersiowej. Stan jego zdrowia jest groźny.

Dziśnieńszczyzna zabiega o pomoc dla rolników

W dniach od 7 do 10 b. m. bawiła w Wilnie delegacja Wydziału Powiatowego Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych pow. dziśnieńskiego w sprawach związanych z pomocą dla gospodarstw które ucierpiały od klęski posuchy.

Delegacja została przyjęta przez prezesa Izby Rolniczej, Dyrektora Izby Skarbowej, wice-wojewodę wileńskiego oraz dyrektora Państwowego Banku Rolnego, i przedłożyła postulaty w sprawach ulg podatkowych, pomocy siewnej oraz pasz dla inwentarza. Wnioski te zostały potraktowane przez wymienione instytucje przychylnie.

W wyniku przeprowadzonych rozmów delegacja odniosła wrażenie, że najtrudniejszą do załatwienia będzie sprawa pomocy siewnej na wiosnę 1937 r., co spowodowane jest szczupłością kredytów, przyznaczonych na ten cel.

Minimalne potrzeby pow. dziśnieńskiego w zakresie pomocy siewnej wynoszą: owsa 700 tonn; jęczmienia 100 tonn; nasion strączkowych 90 tonn.

Zaspokojenie tych potrzeb jest koniecznym warunkiem, aby umożliwić obsianie pól rolnikom na wiosnę r. b.

Góry lodowe na Bałtyku



Potężna góra lodowa u brzegów Wielkiej Wsi Hallerowa. Wskutek zwyżki temperatury i spływania kry, tworzy się nad brzegami Bałtyku wiele takich „gór", często o dziwacznych kształtach.

Zespół Reduty w Nowogródczyźnie

Organizując trasę na miesiące luty i marzec rb. zespół Reduty ze sztuką Kiedrzyńskiego p. t. „Serce na wolności" przewiduje następujące miasta i terminy: 14 lutego — Szczuczyn; 15 lutego — Lida; 16 lutego — Niemen; 17 — Nowogródek; 18 — Baranowicze; 19 lutego — Słonim.

Oraz ze sztuką Birabeau p. t. „Woźny i Minister": 5 marca — Słonim; 7 marca — Baranowicze; 8 marca Nowogródek; 8 marca Lida.

Postawy

— **STARANIEM MIEJSCOWEGO ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ** odbyło się 9 bm. w Postawach, w domu ludowym, zgromadzenie publiczne, mające na celu uczczenie 17 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Zebranie zagaił w imieniu L. M. i K. wicestarosta Białkowski, który też wygłosił przemówienie poświęcone pamięci generała Orlicz-Dreszera. Dyrektor gimnazjum Witkowski omówił zagadnienie morza z punktu widzenia państwowego i gospodarczego. W końcu kierownik miejscowej szkoły powszechnej Szutowicz wygłosił ilustrowany przeźroczami odczyt na temat „Kolonie, jako źródło surowców i rynki zbytu".

— **SZKOŁA MACIERZY W W. BAŁASZACH** istnieje od 1924 roku W bież roku szkołą opiekuje się 13-ta wileńska drużyna harcerska. Opieka ta wyraża się w postaci darów w bieliźnie i ubranek dla dzieci, gdyż ludność Bałasz jest b. biedna. W ub. miesiącu odbyły się w szkole „Jasełka", odegrane przez dziatwę szkolną dla rodziców i zaproszonych gości. Uzyskany dochód przeznaczono na fundusz wycieczkowy.

Przy szkole istnieje gromada „zuchów" którą prowadzi miejscowa nauczycielka Krypajtisówna. W dniu 10 bm „zuchy" zorganizowały obchód pt. „Wieczór fal morskich", na który złożyły się jednoaktówka, śpiew zuchowy i „ognisko" z bajkami.

Święciany

— **DAR OSSOLINEUM.** Publiczna Szk. Powszechna w Poszumieniu otrzymała z Wydawnictwa Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 12 podręczników dla biednej dziatwy i 15 książek do biblioteki szkolnej. W imieniu tut. szkoły składam serdeczne podziękowanie Wydawnictwu im. Ossolińskich we Lwowie za niniejszy dar.

Bol. Purwinis.

„Aniołki" dziadźki Szostaka

O 18 kilometrów od Wilna jest zaścianek Dziedaniszki, a w nim mieszka i gospodarzy na swoich dziesięcinach z całym dobytkiem i rodziną p. Michał Szostak, człowiek, wiadomo, nieuczony, gazet nie czytający i nie wiedzący o wielu rzeczach. Jest już w starszym wieku, bo liczy sobie z 80 lat no i nikt by o nim nie wiedział gdyby nie „Aniołki".

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że pewnego wieczora wpada do mnie p. Szostak, gość niecodzienny, znany mi tylko z widzenia i przystępuje do sprawy: Panok, ratuj u biadziel

Myślę, co właściwie ten człowiek ode mnie chce, przecież nie jestem żadnym urzędnikiem. Pan Szostak opowiada:

— W zeszły piątek pojechał dyk da Wilni no i baba dała pradać kurycu. Spiawała bestia, no i naśpiawała na swaju i maju hołowu, baba kulała nu i wypała haławoj, szkoda dobraja była, no ale sama winnaja, niechaj Żydy jaduć.

Istnieje na wsi stary przesąd, że jeśli kura pieje, to zwiastuje jakąś biedę. Żeby tę biedę zażegnać, gospodyni, zaczynając od nogi stołu przewraca kurę przez głowę i ogon (kulaje) i tak aż do progu, jeżeli na próg wypadnie ogonem to toporem odsieka się pół ogona i kurę puszcza się wolno, bieda jest odżegnana. Jeżeli zaś wypadnie głową na próg to trzeba odsiec głowę, a ponieważ na wsi kurzego mięsa „nia lubiać", jak utrzymuje p. Szostak, to też w piątek, chociaż z żalem, powiózł kurę na targ.

Kupiła kurę jakaś pani, dała pięć złotych, otrzymała dwa i pół reszty i poszła sobie. Po pewnym czasie p. Szostak zobaczył znajomego pana i spytał czy „dobryja hroszy", otrzymał odpowiedź, że tak, tylko już wycofane z obiegu. Pobiegł Szostak czym prędzej do Banku, tam zaś powiedziano mu, że pięciozłotówki takie przyjmowano tylko do Nowego Roku, teraz wymieniają tylko w Warszawie.

Przyjechał do chaty zgryziony: „wiaczerać nie choczyca" i czym prędzej do żony: „dawaj baba woraczak z hroszami".

No i po segregacji i podliczeniu okazało się, że w oszczędnościach było sto trzydzieście sztuk takich pięciozłotówek, „Aniołków", jak nazywa je p. Szostak (z adnoj starany aroł, a z drugoj aniołak).

Wot i bieda, ale żeby nie kura, to byłoby jeszcze gorzej, może doczekałby się takiego czasu że tych pieniędzy nikt nie chciałby przyjąć, nawet i w Warszawie.

Tak wot i przyszedł ja prosić pana, kab zjeździu da Warszawy, czto jak kolejarz, tańszy bilet no i hetyja żuliki tak nie aszukajuć, jak nas. Wiadoma, czaławiek jeździwszy pa świecia, bo jak ja pejedu, to peuna prydu piechatoj i to bez hrosza.

Naturalnie musiałem p. Szostaka uspokoić że nic wielkiego nie stało się i że postaram się mu w biedzie dopomóc. Na moje pytanie dlaczego oszczędności nie składał w banku lub PKO, powiedział, że słychać teraz, że często kradną i że potem niewiadomo gdzie szukać sprawiedliwości i można zupełnie nie oglądać swoich oszczędności, ponadto jest niepiśmienny, a tam trzeba podpisywać podanie, upoważnienie, słowem więcej kłopotu jak korzyści.

A. F.

Wilejka pow.

— **SPRAWA ELEKTRYFIKACJI WILEJKI** zainteresował się Urząd Wojewódzki i w najbliższych dniach zapowiedziany został przyjazd z Wilna delegata Urz. Wojewódzkiego, rzeczoznawcy inż. Korzona. Przedmiotem rozważań będzie m. in. sprawa zbyt wysokich opłat za prąd elektryczny w Wilejce, wynoszących 90 gr. za 1 KWG.

— **9 BM. ODBYŁ SIĘ W WILEJCE SPĘD NIEROGACIZNY** z okolicznych gmin, zorganizowany przez Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych. Z dostarczonego pogłowia w liczbie ponad 200 sztuk wieprzy przedstawiciele spółdzielni rolniczej zakupili około 150 sztuk po cenie od 58 do 90 gr. za kilogram żywej wagi. Zakupione wieprze skierowano do rzeźni eksportowej w Wołkowysku.

— **DO WILEJKI PRZYBYŁA KOMISJA** z dyrektorem Wileńskiej Izby Rolniczej, która przeprowadziła egzaminy czeladnicze i mistrzowskie dla kandydatów rekrutujących się z pośród miejscowego rzemiosła.

Turgiele

— **USIŁOWANIE PODPALENIA.** 10 bm. w Podmereczu, gm. turgielskiej, Kazimierz Sankiewicz z Kamionki, gm. solecznickiej, usiłował podpalić dom swojej teściowej Rozalii Winciunowej, lecz został spłoszony i zbiegł. Pożar został ugaszony. Strat nie ma. Podczas dokonanych oględzin miejsca przestępstwa odnaleziono i zabezpieczono dowody rzeczowe w postaci zwęglonych szmat. Stankiewicz usiłował dom podpalić na tle zemsty, wobec istniejących nieporozumień majątkowych.

Pożar łuszczarni nasion leśnych

W dniu 8 bm. o godz. 21 w leśnictwie Jacuki, gm. zdzięciolskiej, pow. nowogródzkiego wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się łuszczarnia nasion leśnych nadleśnictwa Łowce. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji pieca. Łuszczarnia, w której znajdowało się 3300 klg. szyszek spłonęła doszczętnie wraz z urządzeniem.

Już nie można kłamać

Aparat który wykrywa czy człowiek mówi prawdę

W piśmie „The Reador's Digest", wychodzącym w New Jorku, ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł, dotyczący praktycznego zastosowania poligrafu.

Poligraf — to maszyna, której zadaniem jest wykrywanie czy poddana badaniom osoba mówi prawdę, czy też nie.

Doświadczenia z poligrafem okazały się sensacyjne. Niewątpliwie „zawodowi kłamcy" będą teraz mieli wielki kłopot.

Ale wróćmy do tekstu artykułu:

KSZTAŁT NIEWIELKIEJ SZKATUŁKI.

— Siedzieliśmy w pustym pokoiku w laboratorium dla naukowego wykrywania przestępstw „uniwersytetu North Western w Chicago" — pisze dr. Pringle. — Przed nami na stoliku stał mały aparacik w kształcie niewielkiej szkatułki. Był to poligraf Keelera, zwany „odkrywaczem prawdy". Byłem właśnie badany zapomocą poligrafu. Wynalazca aparatu prof. Leonard Keeler kierował badaniem.

— Czy pan jadł dziś śniadanie? — spytał obojętnym głosem.

— Tak!

— Czy pan przyjechał do Chicago koleją?

— Tak!

— Czy pan nie miewał kłopotów z pańskimi artykułami?

— Nie! — odpowiedziałem.

Ostatnia odpowiedź była kłamstwem. Czyż jest uczony, który by nie miał kłopotów w związku ze swymi ogłaszanymi drukiem pracami? Byłem rad, że pytania nie były bardziej drażliwe, gdyż linia, jaką widziałem na tablicy rejestrującej działalność poligrafu, wyraźnie wskazywała kiedy skłamałem.

NA CZYM POLEGA ZASADA POLIGRAFU.

Fiziologowie i psychologowie wiedzą od bardzo dawna, że organizm ludzki pod wpływem obawy, albo innych wzruszeń podlega pewnym niezależnym od woli człowieka zmianom. Każdemu zdarza się w takich wypadkach, że mu krew uderza do głowy. Te formy podświadomej reakcji wyjaśniają zasadę, na której oparty jest poligraf Keelera. Rejestruje on zmiany w rytmie oddychania, pulsie i ciśnieniu krwi. Poligraf jest w użyciu lat w uniwersytecie North Western w Chicago. Ponad 15.000 osób było przy jego pomocy zbadane i kłamstwo ich wykryte z bardzo wysokim procentem ścisłości. Policja państwowa stanów Michigan, Pensylwania i Rohde Island używa poligrafu do wydostania od badanych przestępców prawdziwych zeznań. Posługuje się nim również policja w Berkeley i Palo Alto w Kalifornii oraz w Cincinaci i Wichitr — zawsze z dużym powodzeniem.

ORGANIZM REAGUJE PODŚWIADOMIE.

Większość oskarżonych nie obawia się poligrafu. Wielu jest takich, którzy uważają że, nie odpowiadając wogóle na pytania, zdołają ujść kontroli aparatu. Przekonanie to jest mylne, gdyż organizm pomimo to reaguje podświadomie na wszelkie pytania, które dotyczą winy oskarżonego. 75 procent osób, których badanie przez poligraf wykazuje stwierdzające winę reakcje, po zapoznaniu się z bezlitosną rejestracją „odkrywacza prawdy" składają całkowite i zupełnie szczere zenania.

Pewien przestępca został przyłapany przez właściciela domu w jego mieszkaniu przy otwieraniu kasy. Złodziej chciał uciec przez okno, ale w pośpiechu zerwał ciężką zasłonę, z której się nie mógł wyplątać. Nie mogąc uciec przez okno, pośpieszył do drzwi i w biegu zastrzelił właściciela mieszkania. Następnego ranka policja zatrzymała pięciu podejrzanych o dokonanie zbrodni. Wszyscy oświadczyli, że są nie winni. Poddano ich badaniom przy pomocy poligrafu prof. Keelera. Pytania, jakie im stawiano, nie miały bezpośredniego związku z przestępstwem. Typowymi pytaniami były:

— Czy przed oknem pańskiego mieszkania jest drabina, na wypadek pożaru?

— Czy pan ma w domu na oknach ciężkie zasłony, które czasami się obrywają?

Wszyscy badani byli bardzo zdenerwowani, ale żaden nie wykazał wyraźnej reakcji na stawiane pytania.

Po dwóch dniach aresztowano jeszcze dwóch mężczyzn. Jeden z nich nie wykazał żadnych oznak kłamstwa przy badaniu poligrafem. Drugi reagował bardzo wyraźnie na pytania dotyczące urządzenia pokoju, w którym popełniono zbrodnię. Przedsięwzięto natychmiast dalszą próbę, podczas której stawiano pytania już bezpośrednio.

— Czy pan próbował otwierać kasę?

— Czy pan zastrzelił człowieka?

Podejrzany osobnik zaprzeczał, ale poligraf go zdradził. Kiedy mu pokazano rezultaty badań, przyznał się, że popełnił zbrodnię.

JAK SIĘ BADA?

Badanie z poligrafem odbywa się zupełnie prosto. Poddany badaniom siedzi w izolowanym cichym pomieszczeniu. Aparat i obserwator są ulokowani z tyłu. Do przedramienia badanego jest przytwierdzony aparat, podobny do takiego aparatu, jaki używa się w medycynie do badania ciśnienia krwi. Piers badanego otacza rurka gumowa zwana pneumografem. Puste rurki gumowe łączą pneumograf i nałożony na przedramię aparat z dwoma metalowymi bębenkami, do których przytwierdzone są ołówki notujące. Ołówki te poruszają się jeżeli rytm oddychania lub ciśnienia krwi badanego zmieniają się pod wpływem stawianych mu pytań. Poruszania ołówków zostawiają linię łamaną na taśmie papierowej, przesuwającej się pod nimi.

Poligraf, oddaje nieocenione usługi w dziedzinie prywatnego wykrywania przestępstw. Naprzykład wszystkie banki, mają straty wskutek omyłek przy liczeniu bilonu. Niektóre z tych omyłek są wywołane istotnie nieuwagą personelu, nie ulega jednak wątpliwości, że bywają wypadki umyślnych kradzieży. Pewien bank w Chicago tracił wskutek drobnych omyłek 1200 do 1500 dolarów rocznie.

Zarząd banku wezwał prof. Keelera, aby przy pomocy poligrafu zbadał wszystkich urzędników, przez których ręce przechodziły pieniądze. Prof. Keeler polecił zwolnić kilku z nich. Urzędników przyjętych na miejsce zwolnionych prof. Keeler poddał również badaniom przy pomocy poligrafu. Stało się ogólnie wiadomem że poligraf będzie zastosowany od czasu do czasu. W tym roku straty wskutek niedokładności liczenia spadły do 500 dolarów tylko, a więc o 75 proc.

POLIGRAF JEST WSZECHSTRONNY.

Poligraf jest niezwykle wszechstronny. Przy umiejętnej obsłudze potrafi zmusić badaną osobę do wyznania, gdzie schowała pieniądze, lub inną ukradzioną zdobycz. Prof. Keeler niejednokrotnie dokonywał tego, ale wypadki te nie mogą być ogłaszane, aby nie dekonspirować metody.

100 tysięcy dolarów zostało zrabowane z samochodu pancernego. Rabusie umknęli, ale po tygodniu zostają schwytani. Odbitki ich palców zgadzają się z odbitkami znalezionymi w pancernym wozie. Po pewnym czasie bandyci przyznają się do rabunku.

— A więc — pyta policja. — Gdzie są te 100 tys. dolarów?

— Wiemy, ale nie powiemy? — odpowiadają bandyci.

Jedynie poligraf może ich zmusić do wyjaśnienia prawdy. Pierwszym krokiem do odnalezienia łupu jest badanie bandytów przy pomocy przedkładania im dużego planu miasta, w którym przypuszczalnie są schowane pieniądze. Badający wskazuje na planie tę albo inną dzielnicę i zapytuje:

— Czy pieniądze są tu schowane?

Zakamieniali przestępcy odmawiają odpowiedzi ale ich ciśnienie krwi zwiększa się, jeżeli badający jest na dobrym tropie. Linia poligrafa zdradza ich. Koniec końców pole, na którym należy prowadzić poszukiwania zmniejsza się coraz bardziej. Wówczas używa się planu w powiększonej skali i to samo pytanie stawia się dalej. Robi się tak dotąd, dokąd dokładne miejsce ukrycia łupu nie zostaje ustalone.

BADANO ŻONĘ HAUPTMANNA.

Kilka miesięcy przed straceniem Bruna Hauptmanna do laboratorium wykrywania przestępstw przy uniwersytecie North Western zgłosiła się żona Hauptmanna i oświadczyła że chce się poddać badaniom przy pomocy poligrafu. Zaznaczyła, że będzie się starała przekonać władze w Newk Jersey, aby jej męża poddano również takim samym badaniom.

Panią Hauptmann zaprowadzono do małego pomieszczenia, w którym znajduje się poligraf. Prof. Keeler zaczął badanie najzwyklejszym pytaniem. Spytał ją o jej wiek.

— Pani nie powiedziała prawdy — rzekł łagodnie po otrzymaniu odpowiedzi od Hauptmannowej.

Następnie przy pomocy poligrafu ustalił jej prawdziwy wiek.

— Ja myślę, że będzie lepiej, aby pan mnie już o nic nie pytał—oświadczyła wtedy Hauptmannowa. — Obawiam się, że moi adwokaci mieliby zastrzeżenia przeciw takim badaniom.

Potem już nie było mowy o badaniu Hauptmanna przy pomocy poligrafu.

Jak widzimy poligraf może wprowadzić przewrót w dotychczasowe stosunki ludzkie.

Któż mógł wiedzieć do niedawna czy człowiek mówi prawdę, czy nie? Nie wiadomo co przyniesie najbliższa przyszłość. Przecież chyba możliwe jest i to, że przy pomocy jakiegoś nowego aparatu będzie można poprostu dosłownie czytać ludzkie myśli?

Ślub syna Mussoliniego



W jednym z kościołów rzymskich odbył się ślub syna szefa rządu włoskiego, Victorio Mussoliniego z p. Bevoli. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości ślubu, w momencie, w którym młoda para przechodzi pod szpadami towarzyszów broni pana młodego.

Francuskie arcydzieła ze szkła



Francuski przemysł zabawek i miniatur ze szkła stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Na zdjęciu — mały okręt z różnokolorowych rurek szklanych

Proces St. Miłaszewskiego

przeciw szoferowi dyrektora „Pocisku"

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywać będzie dnia 15 lutego sprawę Sawickiego, szofera dyr. „Pocisku" St. Marguliesa, oskarżonego o przejechanie, wskutek nieostrożnej jazdy, znanego literata Stanisława Miłaszewskiego, który odniósł poważne i długotrwałe obrażenia cielesne.

Sprawę tę rozpoznał sąd grodzki, wydając wyrok, skazujący szofera Sawickiego na trzy miesiące aresztu. Od wyroku obydwie strony wniosły apelację.

Pełnomocnik Miłaszewskiego, adw. J. Nowodworski wystąpił przeciwko uznaniu przez sąd grodzki częściowej winy poszkodowanego, który jakoby przechodził przez jezdnię nie ściśle w miejscu, do tego przeznaczonym.

Sąd okręgowy uwzględnił prośbę adwokata poszkodowanego o powołanie nowych świadków, wnioski zaś obrońcy Sawickiego odrzucił.

Sprawa powyższa budzi w sferach literackich stolicy żywe zainteresowanie.

Zamiast owocowych drzewek — wiklina

Nowy pomysł warszawskich oszustów

Przed paroma dniami przybyła do Warszawy p. Irena Błeszczyńska, żona obywatela ziemskiego, właściciela majątku Wilczyn, pow. rawsko-mazowieckiego. Pani Błeszczyńska zamierzała dokonać zakupu większej partii drzewek owocowych.

Po przybyciu do stolicy spostrzegła, że zgubiła adres zakładu ogrodniczego, udała się więc za Żelazną Bramę, gdzie zamierzała wypytać miejscowych kwiaciarzy o źródło kupna drzewek. Znalazł się na miejscu usłużny „znawca" sadownictwa, który przedstawił się jako Józef Kwiatkowski, prokurent jednej z poważniejszych firm ogrodniczych i oświadczył, że akurat posiada okazyjną partię drzewek owocowych, które może dostarczyć w przeciągu trzech dni.

Ucieszona ziemianka zgodziła się chętnie na propozycję i chciała zadatkować drzewka, na co „sumienny" prokurent nie zgodził się jednak.

W umówionym terminie pani B. zjawiła się w Ulrychowie, gdzie na szosie czekały cztery wozy drzewek, starannie przewiązanych słomą. Rzekomy prokurent pobrał od kobiety 1950 złotych i polecił woźnicom odwieźć drzewka na dworzec towarowy.

Dopiero na miejscu okazało się, że p. Bieszczyńska kupiła partię sadzonek.. wikliny, wartości kilkunastu złotych. Zawiadomiona o tym policja wszczęła energiczne śledztwo i odnalazła oszusta. Okazał się nim Henoch Dąb (nigdzie niemeldowany). Bezczelnego, a sprytnego oszusta osadzono w areszcie.

Młodzież szkolna upijała się w zakonspirowanym klubie

Wielkie wrażenie w sferach rodzicielskich wywołało wykrycie przez policję lwowską zakonspirowanego klubu, w którym młodzież szkół średnich spędzała wesołe chwile, zamiast uczyć się. Osobliwy ten klub mieścił się w mleczarni, przy ul. Łyczakowskiej i był czynny w godzinach zajęć.

Młodzież z domu zamiast do szkoły udawała się do klubu. W zakonspirowanym pokoju pito wódkę, grano w bilard i karty. Stwierdzono, że wielu uczni przegrywało tam wszystkie swoje pieniądze.

Sprawy ekonomiczne

Ponieważ pierwsza żona pana Bulczykiewicza była po swoim pierwszym mężu moją stryjenką, przeto z całą rodziną jestem skuzynowany i ustosunkowuję się do niej z wielką serdecznością. Najlepszym dowodem tej krewniackiej serdeczności jest nie narzucanie swojej osoby i składanie wizyt raz na lat kilka.

Wczoraj żona, która zwykle dba o moje dobre stosunki z rodziną, obliczyła z kalendarzami w ręku, że czterolatka konwencjonalna się skończyła i należy iść odbyć ciężką powinność. Wtłoczyłem się w ciemny garnitur, zaśrubowałem na szyi blaszany kołnierzyk, nakręciłem zegarek, żeby przypadkiem nie stanął, i poszedłem.

Wizyta odbyła się podług ustalonego od lat szablonu.

— Jak się masz Dosiu, właśnie o tobie myślałam — rzekła ze zdziwieniem stryjenka. Jednocześnie wyległ na powitanie stryjek z sześciorgiem dzieci od lat 16 do 28. Weszliśmy do saloniku i wypełniliśmy pluszowe mebelki.

— Jakże ci się teraz powodzi? — pytał stryjaszek. — Czy dostałeś nareszcie podwyżkę? Swoją drogą strasznie teraz trudno uczciwym ludziom.

(Wprawdzie trzy lata temu wylali mnie z biura i założyłem teraz mały sklepik, ale co im tam będę opowiadał).

— Jeszcze nie — odpowiadam — mam nadzieję, że już niedługo. Ale teraz jest tak trudno uczciwym ludziom.

— No, ale wprawdzie masz dochody poboczne—mówiła 16-letnia kuzyneczka z kozką szczęką a la Marlena — przecież utrzymujesz jakiś magazyn...

(Psiakrew, wiedzą. Co za miasto! Takie plotki!)

— No i mógłbyś jeszcze pracować. Masz bogatych przyjaciół, protekcję..

— A taki twój przyjaciel Pulduś, ten dopiero zarabia. Mówi i mówi ciągle w radio. No i jego posada — też nie bylejaka.

— Mniejsza o to — powiadam — Wszak ładną mamy dziś pogodę.

— A Leoś też ma z osiemset złotych. Bo porachujmy: pisze do gazety, to już napewno mniej, niż złotówki, od wiersza nie dostaje, pisze do przewodnika literackiego dla oszczędnych pań domu, też conajmniej siedem albo osiem złotych od artykuliku. No i w banku też darmo nie siedzi. Jak dorachujemy jeszcze te drobne zarobki, to napewno wyjdzie koło tysiąca. Czy choć podatek dochodowy regularnie płaci?

— Czy nie wszystko jedno — powiadam — co robią moi przyjaciele. Czy nie moglibyśmy pomówić o teatrze? O kinie? O szkołach?

— A Połinek i w szkole siedzi — to już ze trzysta złotych miesięcznie, i pisze do „Kina" korespondencje z Hollywood, a w teatrze codzień, dosłownie codzień gra na scenie. W przeszłym tygodniu sama widziałam — był żołnierzem, w tym tygodniu był gościem na balu, niedługo już może i lokajem będzie. Jak myślisz, ile też on ma?

— A Marcelek ma posadę. Ile bierze?

— A Świtalski już prędko będzie dyrektorem departamentu!

— A Frendzełkiewicza starego syn już jest adwokatem i pomaga własnym niedorosłym dzieciom! Przecież ty wiesz, jak on zarabia?

— A powiedz, ile płacą Musiowi za jego wypociny?

— A teraz przyznaj się szczerze, ile ty dostajesz za swoje głupawe felietoniki?

Wyłamałem nogę krzesła i dałem stryjaszkowi w łeb. Stryjenkę i dziatki pobiłem imbryczkiem i całe mieszkanie zmieniłem w krwawe rumowisko. Herbata się wylała. Przybyła policja i odprowadzała mnie z kajdankami na rękach. Stryjenka wychyliła się z okienka i wołała:

— Dosiu, kochany, powiedz nam jeszcze, czy Bzdysiowi dają dodatek mieszkaniowy?

D. T. F.

Kuzyn Parylewiczowej skazany

za defraudacje i łapówki

Wielkie zainteresowanie budzi proces jaki odbędzie się wkrótce w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Oskarżony Krawczyk, b. starosta w Świeciu, skazany został w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia za defraudację pieniędzy skarbowych.

Krawczyk jest kuzynem Parylewiczowej.

Marii Stuart triumf i upadek

Na zamku Fotheringhay, 8lutego 1587 roku, złożyła swą piękną głowę na pieńku pod topór kata królowa Szkocji, Maria Stuart. Królowa Anglii, Elżbieta, posłała na śmierć tę, w której widziała nie tylko swoją rywalkę ale i przeszkodę dla triumfu polityki, mającej ugruntować fundamenty pod potężny gmach wielkiego państwa.

Maria Stuart, której 350-ta rocznica tragicznej śmierci przypadła w tym roku, była córką króla Szkocji, Jakóba V i księżniczki francuskiej, Marii de Guise. Mając lat szesnaście wyszła Maria za mąż za 18-letniego delfina Francji, późniejszego króla Franciszka II. Szczęście Marii trwało krótko, Franciszek II zmarł po dwóch latach, ona zaś opuściła Francję i wróciła do swej ojczyzny szkockiej, gdzie wrzały tymczasem walki religijne, spiski, wojna domowa.

Teraz rozpoczyna się walka kobiety o miłość i o tron, bo ambicje Marii sięgały daleko. Zakochawszy się w lordzie Darnley'u zostaje Maria jego małżonką; po niedługim już czasie przekonywa się, że jest zdradzana haniebnie; uroda Marii wywiera magiczny wpływ na otoczenie dworskie. Miłość jej zyskuje lord Bothwell, który nasyła spiskowców na dom Darnley'a. Darnley ginie w płomieniach pożaru z podpalenia. Maria jest znowu wolna i wychodzi za Bothwella. W kraju tymczasem trwa wojna domowa. Wojska królowej zostały pobite. Maria ucieka i szuka schronienia w Anglii u swej rywalki, królowej Elżbiety, u tej którą przed tym nazywała uzurpatorką na tronie.

Dwadzieścia lat spędza Maria w Anglii, strzeżona pilnie i bacznie przez wiernych Elżbiecie dworzan. Ale i tu aureola piękności i uroku, jaka otacza królowę szkocką, ściąga ku niej fanatycznych wielbicieli i sojuszników z pośród feudałów angielskich. Książę Norfolk zawiązuje spisek w celu wyswobodzenia Marii z pod straży królewskiej i przywrócenia jej tronu. Spisek wykryto i przeciw Marii obrócono ostrze oskarżenia o zdradę stanu. Maria przyznaje się przed sądem, że wiedziała o spisku, ale odrzuca od siebie zarzut, jakoby brała udział w przygotowaniach do zamachu na życie Elżbiety. Wyrok śmierci zapadł i został wykonany. Tragiczny finał życia i panowania jednej z najpiękniejszych i najnieszczęśliwszych kobiet 16 stulecia natchnął wielu poetów i dramaturgów. Dzieje królowej szkockiej stały się przedmiotem szczegółowych badań historyków, gorących dyskusyj za i przeciw, zachwytów i krytyk.

Banda przemytnicza

Herszt i jego zastępca skazani na 5 lat więzienia

Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę bandy przemytniczej Szlomy Rynga, działającej w ciągu kilku lat na pograniczu litewskim w rejonie Ignalina i Łyngmian.

Banda ta składająca się z kilkunastu osób w swej „komórce najwyższej", cieszyła się poparciem administracyjnych władz litewskich i straży pogranicznej. Jeden z członków bandy przebywał prawie stale na Litwie i posiadał specjalne pismo ministerstwa spraw wewnętrznych Litwy, upoważniające go do swobodnego zakupu towaru na terenie Litwy i do przemycania go do Polski.

Towar przeznaczony na przemyt gromadzono po stronie litewskiej w specjalnych składach, wybudowanych w pobliżu granicy. W chwili zaś przewożenia go przez granicę litewską straż graniczna powiadamiała przemytników o ruchach patroli kopistów i ostrzegała ich w razie niebezpieczeństwa.

W okresie likwidacji tej bandy dwóch jej członków uciekło do Litwy i w wywiadach, udzielonych prasie litewskiej, szkalowano władze polskie. Obecnie „uciekinierzy" ci założyli w pobliżu granicy polskiej składy towarów, przeznaczonych na przemyt do Polski.

Proces sądowy bandy Rynga zdemaskował metody postępowania większych band przemytniczych na pograniczu litewskim. Otóż bandy te dla przemycania towaru wynajmując przeważnie wieśniaków małorolnych, zamieszkujących w pobliżu granicy. Wieśniak znajdujący się w ciężkiej sytuacji materialnej zgadza się często za niezwykle małą opłatą służyć bandzie, narażając podczas tego procederu swoje życie. Zdarzały się bowiem wypadki zastrzelenia przemytnika na granicy przez patrole strażnicze. W razie zaś przyłapania wogóle wieśniak bywał skazywany na duże kary pieniężne, rujnujące jego gospodarstwo. Bandzie zaś, przebywającej zdala od granicy, nie zagrażało w ciągu długich lat bezpośrednie niebezpieczeństwo ani utraty życia ani mienia.

Ciekawym też szczegółem w tej sprawie może być także fakt, że władze litewskie, popierając przemyt band, narażają na największe niebezpieczeństwo przeważnie wieśniaków — Litwinów, jeżeli chodzi o teren koło Łyngmian. Albowiem banda posługiwała się prawie wyłącznie wynajętym wieśniakiem Litwinem, widzianym chętnie po stronie litewskiej.

W sądzie okręgowym kilku członków bandy Rynga skazano na grzywnę i więzienia.

Sąd Apelacyjny zaś wydał wyrok o wiele surowszy. Herszt bandy — Szloma Ryng oraz jego zastępca Izrael Berman zostali skazani na karę po 5 lat więzienia (w S. Okr. na 3lata). Bracia Rubińscy oraz Kurycki otrzymali po 3 lata więzienia. Przedtem zaś uniewinnieni — Hirsz i Szloma Gilińscy, Bieciuński, Szutan, Brawulisz i Miłosz otrzymali po półora roku więzienia. Wszyscy zaś zostali skazani ponadto na grzywnę od 50 do 10 tysięcy złotych.

Z.

Wystawa puszkinowska

Wczoraj w ramach uroczystości w związku z 100-ną rocznicą śmierci Aleksandra Puszkina odbyło się o g. 1 w lokalu gimnazjum rosyjskiego w Wilnie im. A. Puszkina otwarcie wystawy, poświęconej życiu i twórczości poety. W uroczystości otwarcia wzięli udział arcybiskup **Teodozjusz** oraz przedstawiciele polskiego i rosyjskiego społeczeństwa. Przemówienie okolicznościowe do zebranych wygłosił prezes komitetu wystawy p. Włodzimierz **Nasiłow**, przecięcia wstęgi dokonała założycielka gimnazjum rosyjskiego p. **Pospiełowa**. Na wystawie znajdują się eksponaty, pochodzące częściowo ze zbiorów biblioteki im. Wróblewskich, biblioteki USB, oraz ze zbiorów osób prywatnych i z maj. Markucie, które były własnością syna poety.

Wieczorem o godz. 20 w sali przy ul. Dąbrowskiego 5 odbyła się akademia poświęcona pamięci Puszkina. Na program akademii złożyły się przemówienia przedstawicieli organizacji rosyjskich i koncert. z.

Gdzie stanie pomnik Mickiewicza w Wilnie

Sprawa wyboru miejsca pod budowę pomnika Mickiewicza dotychczas nie została rozstrzygnięta. W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie komisji artystycznej, na którym prawdopodobnie powzięta będzie konkretna uchwała. Ostatnio, jak już donosiliśmy, wysuwany jest projekt wybudowania pomnika Wieszcza na terenie ogrodu Bernardyńskiego. Podobno koncepcja ta ma sporo zwolenników. Roboty wstępne przy budowie rozpoczną się prawdopodobnie na wiosnę. —

Prace w Bazylice

Prace nad restauracją Bazyliki Katedralnej postępują w tempie bardzo powolnym z powodu braku funduszów. Obecnie przystąpiono już do układania posadzki w całej świątyni. Jednocześnie prowadzone są z przerwami prace przy malowaniu kaplic. Komitet zamierza także odresturować wieżę katedralną już w czasie najbliższym, jeżeli na to pozwolą warunki finansowe.

Przekazy dla komorników przelewane będą na konta P. K. O

Z powodu wykrytych w ostatnich czasach licznych malwersacyj w kancelariach komorników, Ministerstwo Sprawiedliwości obostrzyło kontrolę nad wszystkimi wpływami pieniężnymi komorników.

W tym celu m. in. pozbawiono komorników prawa bezpośredniego inkasowania kwot pieniężnych, przekazywanych przez interesantów za pośrednictwem poczty.

Wszelkie kwoty, nadsyłane komornikom w drodze zwykłych przekazów pocztowych, bądź też za pomocą przekazów czekowych, będą przez urzędy pocztowe przelewane bezpośrednio na konta komorników w P. K. O.

Kapral polski zabłądził na teren litewski

Podczas onegdajszej zawiei śnieżnej na pograniczu polsko-litewskim zbłądził kapral K. O. P., Stuja i znalazł się na terytorium litewskim. Natychmiast po przekroczeniu granicy został on przez patrole litewskie aresztowany i odstawiony do Kowna.

Znowu chleb podrożał

Z dniem 12 bm. zostały ustalone następujące ceny chleba: chleb pytlowy biały 36 gr. za 1 kg., chleb żytni sitkowy — 34 gr. za 1 kg., cheb razowy — 28 gr. za 1 kg.

Oznacza to podwyżkę cen: chleba pytlowego o 2 gr., sitkowego o 4 gr. i razowego o 2 gr.

KRONIKA

LUTY
12
Czwartek

Dziś Eulalii P.

Jutro Jana i Dobrosława

Wschód słońca — g. 6 m. 52

Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 11.II.-1937 roku.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia — 5
Temperautra najwyższa — 6
Temperatura najniższa — 6
Opad 3,2
Wiatr połudn. — wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM. do wieczora dnia 12 b. m.:

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju.

Na wschodzie umiarkowany, poza tym nocą lekki mróz, przechodzący w ciągu dni w odwilż w zachodnich i środkowych dzielnicach.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Felemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20)

— Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Salcewicz Julian z Nowego Dworu; Peneryk Szmul z Warszawy; hr. Plater — Zyberk Jan z Łużek; Brudnicka Halina z maj. Hożewicze; dyr. Walterszajt z Berlina; adw. Duracz Teodor z Warszawy; Friegler Frantisek z Berlina; Machnacki Kazimierz z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Obelina; inż. Fitaszewski Marian z Wołożyna; adw. Górecki Kazimierz z Warszawy; inż. Jossć Jerzy z Drohobycza.

MIEJSKA.

— DELEGAT MINISTERIALNY PRZYBYWA NA KONFERENCJĘ Z URBANISTAMI. W poniedziałek 15 bm. spodziewany jest przyjazd do Wilna inż. arch. Kuncewicza, naczelnika wydziału w departamencie budowlanym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Delegat ministerialny zapozna się z biegiem prac oraz zamierzeniami wileńskiego biura urbanistycznego. W związku z tym odbędzie się prawdopodobnie konferencja wszystkich miejskich urbanistów z udziałem gościa warszawskiego.

— Od dnia 15 lutego br. linia autobusowa Nr. 3 zmienia swą trasę. Autobusy będą kursowały od ul. Tramwajowej do ul. Rzecznej. Do Cerkwi starą trasą, a od Cerkwi ul. Zakretową do Rzecznej. Latem zaś od ul. Rzecznej do Pośpieszki. Na przedłużeniu linii będą warunkowe przystanki przy ul. Suwalskiej i Sierakowskiego.

O ddnia 15 lutego 1937 roku 2 razy dziennie będzie kursował **autobus od ul. Rzecznej do Pośpieszki w następujących** godzinach: W dni powszednie: odjazd od ul. Rzecznej o godz. 6.53 i 15.11; od placu Katedralnego godz. 7.07 i 15.25; od Pośpieszki o godz. 7.30 i 15.45; w dni świąteczne: odjazd od ul. Rzecznej o godz. 8.20 i 13.55; od Pl. Katedralnego godz. 8.35 i 14.10; z Pośpieszki o godz. 9.10 i 14.40.

Z UNIWERSYTETU

— W poniedziałek dnia 15 lutego rb. o godz. 19ej w auli Kolumnowej Uniwersytetu Stef. Batorego odbędzie się uroczystość *„złożenia przysięgi przez absolwentów Wydz. Lekarskiego USB"*.

SPRAWY SZKOLNE

— **Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich** podaje do wiadomości, że egzaminy na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym br. rozpoczną się 29 maja br.

Dopuszczeni do egzaminów — w myśl par. 12 rozp. Min. WR. i OP. z dnia 9 października 1921 r. w brzmieniu, nadanem mu rozporządzeniem Ministra WR. i OP. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. **URP. nr. 36 poz. 253**) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 10 maja br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

— OBNIŻENIE CZESNEGO W GIMNAZJACH PAŃSTWOWYCH ZA II PÓŁROCZE. W szkołach państwowych ogólnokształcących zastosowano nowe ulgi przy opłacaniu czesnego za II półrocze roku szkolnego 1936—37. Taksa administracyjna obniżona została o 10 procent do 200 zł. dla uczniów odbywających naukę i do 203 zł. dla uczniów nowowstępujących. Ulgi w czesnym zastosowano również dla zakładów, kształcących nauczycieli. Obniżka ta nastąpiła z powodu uwzględnienia postulatów rodzicielskich, złożonych w swoim czasie do ministerstwa oświaty.

SKARBOWA.

— UMUNDUROWANIE KONTROLI SKARBOWEJ. Urzędnicy kontroli skarbowej zostali zobowiązani do noszenia mundurów. Na kurtkach i na płaszczach będą znajdowały się patki koloru czarnego. Do kurtki nosi się białą koszulę i biały wykładany kołnierz oraz czarny krawat. Kobiety w służbie kontroli skarbowej noszą zieloną opaskę na lewym ramieniu.

Zielone mundury obowiązują już od 1 kwietnia rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek 12 bm. w pracowni p. Wierusz - Kowalskich (Jasińskiego 6—9) odbędzie się 222 zebranie Klubu Włóczęgów. Pocz. o godz. 20. Na porządku dziennym 1) referat prof. Iwo Jaworskiego p. t. „Prądy polityczne w Hiszpanii 19 i 20 wieku", 2) dyskusja nad aktualnemi problemami w Hiszpanii. Informacje w sprawie zaproszeń w godz. 17 — 18, telefon 16-90.

— Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. w Wilnie powiadamia, że w niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 10-ej, w lokalu Stow. Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się walne zebranie T-wa, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków Macierzy.

Zebranie poprzedzone będzie mszą świętą w kościele św. Józefa przy ul. Wileńskiej 23, o godz. 9-ej rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego**, odroczony Instytutowi „Caritas" w grudniu 1936 r. z powodu akcji Komitetu Zimowej Pomocy, ma się odbyć na terenie całej Archidiecezji Wileńskiej w terminie od 28 lutego do 7 marca b. r.

Bliższe szczegóły poda Instytut „Caritas" w prasie w ciągu dni najbliższych.

— **Komenda Okręgu Wileńskiego Legionu Młodych** powiadamia członków i sympatyków o zebraniu, które odbędzie się w dniu 13 lutego 1937 r. w VII-mą rocznicę założenia organizacji. Początek o godz. 19.

Ul. Św. Anny 2—2 (lokal własny).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Ogólne Zebranie Stolarzy** Chrześcijańskiego Związku Zawodowego odbędzie się w dniu 14 lutego o godz. 1 popołudn. w sali przy ul. Metropolitalnej nr. 1.

NOWOGRÓDZKA

— **Rocznica odzyskania dostępu do morza.** W dniach 9 i 10 bm. we wszystkich miastach i miasteczkach, oraz w szkołach publicznych ziemi Nowogródzkiej zostały zorganizowane obchody ku uczczeniu rocznicy odzyskania dostępu do morza, oraz poświęcone pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, niestrudzonego pioniera idei morskiej.

— **W roku ubiegłym władze administracyjne** w woj. nowogr. wydały ogółem 1826 paszportów, w tym 1716 paszportów emigracyjnych. Ruch emigracyjny był skierowany głównie do Palestyny i Łotwy. Cudzoziemców przebywa w województwie nowogródzkim 3196 osób, z czego 2714 osób o nieustalonej przynależności państwowej (t. zw. bezpaństwowowców).

BARANOWICKA

— **Roboczy Instytut Oświaty i Kultury** im. Stefana Żeromskiego, oddział w Baranowiczach w nowootwartej świetlicy przy ul. Ogrodowej 1 uruchomił dla członków zawodowe kursy dokształcające i z dziedziny wychowania obywatelskiego. Kurs będzie trwał do końca kwietnia rb. Wykłady będą odbywały się codziennie po 3—4 godziny i będą obejmowały kilkanaście przedmiotów. Pozatem w poniedziałki i piątki będą wygłaszane odczyty. Na wykładowców bezinteresownie zgłosili się inżynierowie, technicy i inni.

— **Kurs Pszczelarski w Baranowiczach.**

Powiatowe Koło Pszczelarzy przy Okręgowym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Baranowiczach w dn. od 25 do 28 lutego r. b. urządza kurs pszczelarski, który odbędzie się w lokalu szkoły im. M. Konopnickiej.

Zapisy przyjmuje „Spółdzielnia Pszczelarski" w Baranowiczach przy ul. Senatorskiej 17.

Uczestnicy za przesłuchanie kursu opłacą po 50 gr. od osoby.

Dla przyjezdnych Koło Pszczelarzy zapewni noclegi, które będą płatne od 60 —70 gr. za każdą noc.

Na kursie między innymi odbędą się pokazy nowoczesnych przyrządów używanych w pszczelnictwie, przy czym uczestnicy mogą się zaopatrzyć w fachowe podręczniki pszczelarskie.

— **Zebranie spółdzielczo-organizacyjne.** W niedzielę, dn. 7 lutego rb. we wsi Fiedniki, gm. darewskiej odbyło się walne zebranie członków spółdzielni spożywców „Dobrobyt". Na zebraniu było obecnych około 50 osób, przewodniczył p. Mojsiuk.

Obecny na zebraniu agronom rejonowy Wilczak Czesław wysunął projekt założenia filii spółdzielni który obecni na zebraniu jegnogłośnie przyjęli.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu Spółdzielni Spożywców, rozpatrzono sprawy budżetowe, z których wynika, że Spółdzielnia miała w 1936 r. 13.000 zł. obrotu, przy czym 400 złotych czystego zysku.

Po omówieniu szeregu różnych spraw wybrano nowy zarząd — funkcji nie podzielono.

— ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBÓJSTWA. W tych dniach Rojkówna Anna, lat 19 mieszk. maj. Czernihów — Górny, gm. Wolna na tle zawodu miłosnego, postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu napiła się esencji octowej dodając do niej jakiegoś inengo płynu.

Wezwany lekarz rejonowy z Wolnej udzielił pomocy.

— POBICIE ZA OBRONĘ MIENIA. — Stropowicz Dymitr, zam. w os. Nowiny, gm. Dobromyśl pewnego dnia udał się wraz z synem na sprawdzenie swego lasu. W czasie obchodu napotkał kilku złodziejaszków, którzy kradli mu drzewo, gdy Stropowicz chciał ich zatrzymać — defraudanci, których było 3 pobili właściciela i jego syna.

Dochodzenie policyjne ustaliło, żę sprawcami pobicia byli: Chitryk Jan i Michał, oraz Prymryc Jan, m-cy wsi Miłowidy, gm. Dobromyśl.

Józef Firkowicz prezesem gminy karaimskiej w Trokach

Dnia 10 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu karaimskiej gminy wyznaniowej w Trokach.

Na prezesa zarządu został wybrany Józef Firkowicz, na wiceprezesa Aleksander Pilecki, na skarbnika Sz. Łopatto, na sekretarza — M. Juttkiewicz. Inni członkowie zarządu tworzą sekcję o charakterze gospodarczym oraz komisję rewizyjną. Ukonstytuowany w ten sposób zarząd gminy został przedłożony przez Ułłu Hazzana Szymona Firkowicza J. E. Hachanowi do zatwierdzenia.

Sytuacja na U.S.B.

Wczorajszy dzień na Uniwersytecie Wileńskim upłynął naogół spokojnie, bez większych incydentów. Doszło tylko na niektórych wykładach do przesadzania Żydów na lewą stronę sali.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek wieczorem o godz. 8.15 nowa premiera jeden z najweselszych utworów Wiliama Szekspira „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY" w nowym opracowaniu TADEUSZA BIAŁKOWSKIEGO, artysty i reżysera sceny krakowskiej. Ilustrację muzyczną skomponował młody utalentowany muzykolog krakowski Tadeusz Zuliński. Nowa oprawa dekoracyjno — kostjumowa projektu Wiesława Makojnika, którą teatr przygotował z wielkim nakładem kosztów. Dwie główne postacie komedii Kasi i Petruchia odtworzą pp.: Wieczorkowska i Szymański. Dalszą obsadę tworzą pp.: Połakówna, Mastowska, Zastrzeżyńska, Borkowski, Czapliński, Dzwonkowski, Mrożewski, Neubelt, Puchniewski, Siezieniewski, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Utnik, Wiskind, Wołłejko z współudziałem licznych statystów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Broadway" po cenach propagandowych. Występy Z. Lubiczówny.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu nastrojowa amerykańska sztuka „BROADWAY" która przykuwa uwagę widza, — przenosząc go w sferę amerykańskiej zatraconej ulicy.

— **Jubileusz M. Józefowicza**, znanego działacza muzycznego i kompozytora, odbędzie się w sobotę najbliższą 20 bm. W dniu tym odegrana zostanie po raz pierwszy operetka z muzyką kompozytora „Księżniczka błękitu".

— **Wieczór tańca hiszpańskiego w „Lutni".** W niedzielę najbliższą wystąpi raz jeden tylko słynna tancerka hiszpańska NATI MORALES, która produkować będzie najpiękniejsze tańce hiszpańskie w oryginalnych efektownych kostiumach przy akompaniamencie gitary i fortepianu. Bilety już nabywać można codziennie 11—9 wiecz. bez przerwy.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, piątek, 12 lutego w dalszym ciągu program rewiowy pt. „Challenge humoru".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Katastrofa samochodowa

W ruchliwym punkcie miasta zderzyły się wczoraj dwa automobile, na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku, jednak pasażerka jednego z samochodów zemdlała z przerażenia. Kiedy wróciła do przytomności, pierwsze jej słowa były:

— Gdzie moja torebka? Miałam tam los loteryjny!

Oddano jej natychmiast torebkę, w której jak się okazało znajdowały się różne drobiazgi i ćwiartka losu do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, oraz sto złotych gotówką. Charakterystyczne jest, że pasażerka obudziwszy się z omdlenia nie zaniepokoiła się przede wszystkim o sto złotych, kwotą bądź co bądź poważna, ale właśnie o ćwiartkę losu, za którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zagadnięto ją o to, odpowiedziała po prostu:

— Ćwiartka losu tak niewiele kosztująca przedstawiać może wartość kilkudziesięciu i więcej tysięcy złotych, gubiąc los, nie wiedziałabym w ogóle ile straciłam, może drobną kwotę, a może wielką fortunę... Nigdy jeszcze nie zamieniłam posiadanego losu na inny, jak również nie zdarzyło mi się nie odnowić losu do następnej klasy; myśl, że właśnie na ten nieodnowiony lub zamieniony los — paść może wygrana — nie dałaby mi spokoju! Wygrywałam już drobniejsze kwoty i wierzę, że wygram również wielką sumę!

RADIO

WILNO

PIĄTEK, dnia 12 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 7.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Program dzienny; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Muzyka na dzień dobry; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Utwory Ludwika van Beethovena; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Soja w gospodarstwie wiejskim; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Potpourri wałków angielskich; 15.50 Karnawał argentyński — wygł. K. Leczycki; 16.00 Wesoły fortepian; 16.30 Romantyczne nastroje; 17.00 W kraju wiatraków i rzek płynących w górę; 17.15 Koncert utworów A. Mozarta; 17.50 Encyklopedia mówiona w oprac. Broniewskiego; 18.00 Pogadanka; 18.10 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święta?; 18.25 Ze spraw litewskich (w jęz. litewskim); 18.35 Muzyka z płyt; 18.50 Nowiny leśne; 19.00 Anny Poster, powieść Konrada Korzeniowskiego; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy; 20.00 Flet — pogadanka; 20.15 Koncert w wyk. ork. Pol. Radia; 21.15 Dziennik wiecz.; 21.25 Pogadanka; 21.30 Lekki koncert; 22.30 Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś — skecz; 22.45 Wesołe melodie; 22.55: Ostatn. wiadomości.

SOBOTA, dnia 13 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Program dz.; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Muzyka na dzień dobry; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 Śpiewajmy piosenki; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Gra zespół P. Rynasa; 12.40 Dziennik południ.; 12.50 Mała skrzyneczka; 13.00 Koncert życzeń; 14.00 Wesoła audycja dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rekl.; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Słynni piosenkarze; 16.05 Pogadanka radiotechniczna M. Galski; 16.15 Melodie Czajkowskiego; 17.00 Nabożeństwa z Ostrej Bramy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Koncert kameralny; 18.50 Pogadanka; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 Koncert; 20.25 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Pogadanka; 21.00 Poezja Tetmajera, audycja muzyczna; 21.45 Lekarze pod nożem — wesoła Syrena; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiadomości; 23.00 D. c. muzyki tanecznej.

Wiadomości radiowe

CORAZ LEPSZE MIEJSCE ZYSKUJE RADIOFONIA POLSKA.

Za rok milion abonentów.

Jak to już donosiliśmy w grudniu rb. dzięki ogromnemu przyrostowi abonentów — Polskie Radio, które wroku 1936 było stale na 11 miejscu w Europie pod względem ilości abonentów — przesunęło się na miejsce 8, wyprzedzając dzięki swej liczbie 677.404 na dzień 1 stycznia 1937 trzy państwa, które dotąd miały więcej abonentów, a obecnie z powodu mniejszego przyrostu spadły na dalsze miejsca. Dotyczy to Danii, Włoch i Austrii, które w dniu 1 stycznia 1937 roku miały 652.255, 625.350, 593.815 abonentów radia.

Obecnie wedle danych na dzień 1 stycznia 1937 roku na pierwsze miejsce w Europie wysunęły się Niemcy, które mają już ponad 8.000.000 abonentów, następnie idą kolejno: Anglia — 7.960.573; Francja — 3.218.541; Holandia — ponad 1.000.000, Szwecja — 944.487, Czechosłowacja — 928.112, Belgia — 890.323, **Polska — na dzień 1.I 1937 r. — 677.404, a obecnie już na dzień 1.II 1937 r. ponad 714.000 abonentów.**

Jeżeli przyrost abonentów w roku 1937 będzie niemniejszy niż w r. 1936 należy się spodziewać, że za rok przekroczymy cyfrę 1.000.000 abonentów, a wobec mniejszego przyrostu w państwach mających dotąd większą ilość abonentów tj. w Belgii, Czechosłowacji, Szwecji i Holandii — Polska przesunie się pod względem ilości abonentów na miejsce 5 lub nawet 4.

CZTERY LATA W SŁUŻBIE KOMENDANTA.

W sobotę dnia 13 lutego o godz. 17.50 znany prelegent radiowy dr. Wacław Lipiński mówić będzie o książce Romana Starzyńskiego pt. „Cztery lata w służbie Komendanta". Książka ta jest bardzo interesującym pamiętnikiem z okresu działalności niepodległościowej i legionowej autora.

Trzeci dzień strajku na robotach miejskich

Wczoraj sytuacja strajkowa na robotach miejskich w Wilnie nie uległa zmianie. Delegacja strajkujących, do której weszli robotnicy nie należący do związków zawodowych, nie chciała iść na żadne ustępstwa.

Władze miejskie, jak już pisaliśmy proponują robotnikom przyjęcie ustalonego minimum dniówki w wysokości od 3 do 3,50 złotych, z tem, że przy pracy na akord, nie jeden niewątpliwie zarobi więcej o kilkadziesiąt groszy lub nawet o 2 złote dziennie. Poza tym magistrat, chcąc przyjść z pomocą robotnikom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej, postanowił zatrudnić wszystkich skierowanych przedtem na 7 dni — po 2 tygodnie bez przerwy.

Delegacja strajkujących nie zgadza się na te warunki i żąda ustalenia minimum za dniówkę na poziomie 4,50 i 5 złotych.

Inspektor pracy, do którego się zwracały obie strony, uważa, że magistrat daje dobre warunki, nie gorsze niż podczas robót letnich i że robotnicy strajkujący nie mają podstaw do żądania wyższych norm.

Na tym pertraktacje urwały się. Strajk zaczyna nabierać coraz wyraźniej charakteru politycznego.

Należy zaznaczyć, że magistrat prowadził roboty, na których wybuchł strajk, za pożyczone z F. Pr. 200 tysięcy złotych pod warunkiem wykorzystania tej sumy do 1 kwietnia br. W przeciwnym bowiem razie niewykorzystane sumy muszą być zwrócone Funduszowi Pracy.

Wszelkie więc przeciąganie strajku działa na szkodę ogółu bezrobotnych Wilna. z.

Zniżkowe bilety autobusowe dla uczni

Z dniem 15 lutego rb. wprowadza się specjalną autobusową taryfę uczniowską, a mianowicie: cena biletów 15 i 20 gr. pozostaje bez zmian, natomiast bilety 25 grosz. będą ważne na całą trasę wszystkich linij.

Uczniowie, chcący korzystać z tej taryfy, winni przedłożyć legitymacje celem ponownego ostemplowania w biurze Dyrekcji przy ul. Jagiellońskiej 14 w godz. od 8—15-ej, w soboty od 8—13-ej.

Specjalna taryfa uczniowska obowiązywać będzie przez cały rok szkolny z wyjątkiem wakacyj letnich.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Na cmentarzu staroobrzędowców przy ul. Beliny przedostali się ub. nocy złodzieje i skradli z jednej z mogił żelazne ogrodzenie.

—:—

Wczoraj wieczorem do cukierni Michała Koryckiego (Kalwaryjska 10) przyszedł jakiś pan, zjadł sobie, wypił i zamierzał już opuścić lokal cukierni, lecz p. Korycki zastąpił mu drogę i zażądał zapłaty. Żądanie to podziałało na klienta piorunująco. Z furią rzucił się na właściciela cukierni, a następnie zaczął demolować urządzenia, niszcząc bufet, ciastka i t. p.

Kres niszczycielskiej furii ciastkozjadacza położyła policja. W areszcie stwierdzono, że był to Władysław Lutowicz (Wiłkomierska 28). Poszkodowany ocenia swoje straty na blisko 120 zł.

—:—

Mieszkańcy domu nr. 46 przy ul. Filareckiej zwrócili uwagę, iż zamieszkała w tym domu od dłuższego czasu 57-letnia Katarzyna Werkowska od kilku dni nie opuszcza swego mieszkania.

Postanowiono przekonać się, co to mogło znaczyć. Zapukano do drzwi, lecz nikt nie odpowiedział. Zaalarmowano pobliski komisariat policji. Policjant wyważył drzwi. Po przedostaniu się do lokalu znaleziono Werkowską nie żywą. Ciało było już skonstniałe. Od rozkładu zwłok ratowało panujące w mieszkaniu przeraźliwe zimno.

Przypuszczalnie Katarzyna Werkowska zmarła na skutek ataku sercowego.

—:—

Koło godz. 9 wiecz. pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj na ul. Chocimską 24, gdzie obok domu został poraniony 34-letni Mojżesz Aronowicz. Rana zadano Aronowiczowi nie okazała się niebezpieczną tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności, bowiem nóż trafił na kość łopatkową.

—:—

Drugi wypadek nożownictwa miał miejsce przy ulicy Wiłkomierskiej. Wracający o 12 w nocy do domu 21-letni Szewel Lichtzon został jak twierdzi, napadnięty przez 3 nieznanych osobników, z których jeden zadał mu nożem ranę w lewy bok.

—:—

Zofia Dowgiałowa, lat 26, zam. przy ulicy Ogórkowej 19 złożyła skargę, że... przyjaciółka jej męża usiłowała pozbawić ją życia. Jak wynika z zeznań Dowgiałowej, od pewnego czasu czuła się ona źle, o czym wiedzieli wszyscy domownicy. Pewnego dnia zgłosiła się do nie jakaś niewiasta, która przyniosła zioła i korzenie, twierdząc, że zużycie ich przywróci chorą do zdrowia.

Po spożyciu lekarstwa D. poczuła się znacznie gorzej. Wówczas zainteresowała się ona osobą znachorki, i dowiedziała się, że... jest kochanką jej męża.

Na tej podstawie Dowgiałowa utrzymuje, że przyjaciółka męża usiłowała ją otruć. Dowgiałowa zgłaszała się nawet do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie poradzono jej udać się na obserwację do szpitala.

Należy dodać, że skarżąca zdradza objawy histerii, co nasuwa przypuszczenie, że cierpi na manię prześladowczą. Zresztą trudno uprzedać fakty. Obserwacja w szpitalu wyjaśni prawdę.

—:—

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Cedrowej 17 zażyła większą dawkę sublimatu Zofia Kamińska.

—:—

Wczoraj wieczorem na ul. Kalwaryjskiej wóz ciężarowy, jadący z niedozwoloną szybkością, przejechał przechodzącą przez jezdnię kobietę, nieustalonego na razie nazwiska.

Ofiara wypadku doznała poważnych obrażeń i została przewieziono do szpitala (c).

Piszą do nas...

O ulicę Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

W sobotnich pismach wileńskich ukazał się artykuł prof. Jana Bułhaka w sprawie uczczenia zasług i pamięci śp. prof. Ruszczyca przez nazwanie jego imieniem ulicy św. Anny, biegnącej od ulicy Królewskiej — tuż obok kompleksu najpiękniejszych kościołów Wilna: Bernardynów, św. Anny i św. Michała Archanioła do ul. Metropolitalnej przy cerkwi zarzecznej.

Należy się uznanie p. Bułhakowi za poruszenie tej aktualnej sprawy na łamach prasy codziennej — nie wiem tylko czy szanowny autor przemyślał swój projekt we wszystkich szczegółach. Wydaje mi się bowiem, że żaden Wilnianin, Polak i katolik — a ci przecie jeszcze decydują — nie zgodzi się nigdy poświęcić na ten cel ulicy św. Anny, która ma „tylko siedemnaście lat wieku i przedtem długo nazywała się „Suworowskaja". Bo czyżby naprawdę trzeba było aż degradować św. Annę aby w Wilnie godnie uczcić kogoś bardzo zasłużonego, „choćby to był Ferdynand Ruszczyc".

Nikt nie posądzi p. Bułhaka o jakieś wycieczki liberalne — jednak w Wilnie jakiś prąd ukryty, który powoli, nieznacznie ale stale swoje robi... Bo proszę: dawny zaułek Kaźmierzowski, obok kościoła św. Kazimierza, patrona ziem tutejszych, przemianowano na ul. Agustiańską; część zaułku św. Ignacego na zaułek Dominikański, choć mamy całą, piękną ulicę Dominikańską; część ulicy św. Piotra i Pawła na ul. Holenderską; św. Stefańska na Kwaszelną; część św. Nikodema na ul. Łokieć itp. Mamy też ul. Gaona i ul. Wolana, chociaż nie dostał jej nasz złotousty Skarga, zadawalając się dziedzińcem w murach uniwersyteckich, które sam budował jako pierwszy rektor.

Mam wrażenie, że sam Ferdynand Ruszczyc, gdyby żył, nie zgodziłby się na przemian. ul. św. Anny, choć by chodzi ło o upamiętnienie kogoś równie jako on zasłużonego dla Wilna. Przecie przy obecnej ul. św. Anny mieszkał niegdyś sam Józef Piłsudski, a dano mu ulicę hen na Pohulance. Kto wie, czy do tego nie przyczynił się sam Ruszczyc.

Ulicę trzeba dać koniecznie Ruszczycowi „w sercu starego Wilna" jak tego słusznie żąda projektodawca. Skoro jednak nie może być mowy o oddaniu na ten cel ul. św. Anny, albo choć by jej połowy (a nie ma na prawdę co dzielić), czyżby nie dało się w tym celu przemianować ulicy za skwerem wspomnianego już wyżej Wolana, centrum miasta tuż obok zabytkowego klasztoru św. Michała i dawnego uniwersyteckiego gmachu Kuratorium wileńskiego.

Poza tym, o ile udało mi się zaobserwować, zmarły profesor może najbardziej ze wszystkich dzielnic Wilna rozmiłował się w Zarzeczu, gdzie szereg lat, jako mój parafianin, przemieszkał i gdzie go bardzo często można było spotkać aż do ostatniej jego śmiertelnej choroby. Dać mu więc ulicę na Zarzeczu — dawną „Popowska" a dziś „Popowszczyznę" przy ul. Filareckiej. Okolica to urocza z pięknymi widokami na miasto, zaszyta w sadach i bzach — będzie godnie reprezentować umiłowania ruszczycowskie, zwłaszcza, gdy ją Magistrat stosownie do potrzeby uporządkuje.

Można by też ewentualnie (bez szkody) przemianować nasz „Cielętnik" z ogrodem i placem po Targach na ogród czy park Ruszczycowski. Niemało napracował się śp. Profesor nad jego rozplanowaniem i upiększeniem. Widać to na każdym kroku. A byłoby to „skojarzenie równie nieprzypadkowe lecz istotne i słuszne" zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wspaniałe sąsiedztwo bernardyńskich murów Wydziału Sztuk Pięknych USB. Na dziedzińcu Wydziału, w miejsce sterczącej obecnie rzeźby nagiej niewiasty, mógłby z daleko owocniejszym zastosowaniem stanąć choć by nie bogaty pomnik istotnego budowniczego tej szkoły i jej pierwszego dziekana, wzniesiony rękami jego licznych wychowańców.

Tyle w sprawie ulicy Ruszczycowskiej w Wilnie. Moim jednak osobistym zdaniem, pamięć śp. Prof. Ruszczyca należałoby uczcić nie tylko nazwą ulicy czy parku jego imieniem, bo to nic nie kosztuje i poważniejszych korzyści ani miastu ani jego mieszkańcom nie da. Żyjemy w czasach wielkich przełomów i ze sfer górnych pomysłów trzeba nam schodzić na padoły „życiowe". Dajmy więc ulicę czy park w Wilnie Ruszczycowi, ale jednocześnie ufundujmy poważne stypendium im. Ferdynanda Ruszczyca dla głodującej i chorującej młodzieży akademickiej Wydziału Dziekana Ruszczyca. A to będzie ze wszech miar najpiękniejsze i najbardziej celowe uczczenie zasług i pamięci przez rzetelnych przyjaciół i wielbicieli Ferdynanda Ruszczyca.

Ks. Jan Kretowicz
Proboszcz Parafii Bernardyńskiej

Kurjer Sportowy

W. K. S. Śmigły — Elektrit

W niedzielę o godz. 18 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędzie się ciekawy mecz bokserski o puchar przechodni. — Dotychczas prowadzi w punktacji ogólnej Elektrit, który jeżeli pokona WKS Śmigły to najprawdopodobniej zdobędzie nagrodę.

Po tym meczu ustalony zostanie definitywny skład Wilna na mecz z Białymstokiem, który odbędzie się 21 lutego w Wilnie.

Przy tej sposobności prostujemy błąd, który zakradł się w naszym poniedziałkowym sprawozdaniu z meczu WKS Śmigły — Czechowicze. Chodzi mianowicie o Talkę, który nie wygrał, a przegrał z Grądkowskim.

Liczymy, że ambitny ten zawodnik zakwalifikuje się bezwzględnie do reprezentowania Wilna w wadze półśredniej.

Starty polskich narciarzy na mistrzostwach świata

Program mistrzostw narciarskich świata, w których startują Polacy przedstawia się następująco:

Dnia 12 bm. (piątek) sztafeta 4x10 klm. Polacy nie startują.

Dnia 13-go bm. (sobota) bieg zjazdowy. Startuje: Br. Czech, Marusarze i Schindler.

Dnia 14-go bm. (niedziela) konkurs skoków otwarty. Startują: Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej oraz Schindler.

Dnia 15-go bm. (poniedziałek) slalom. Startują: Czech, Stanisław Marusarz i Schindler.

Dnia 16-go bm. (wtorek) bieg 18 klm. złożony i otwarty. Startują: Czech, Marusarze i Nowacki. Ten ostatni startuje jedynie w biegu otwartym.

Dnia 17-go (środa) konkurs skoków do kombinacji. Startują: Czech, Marusarze i Schindler.

Dnia 18-go bm. (czwartek) bieg na 50 klm. Polacy nie startują ...

Zamknięcie mistrzostw.

Odwołany wyjazd polskich yachtów lodowych do Angeburga

Projektowany wyjazd polskich yachtów lodowych na międzynarodowe zawody w Angeburgu (Prusy Wschodnie) został odwołany. Polskie „Boyery" wezmą natomiast udział w mistrzostwa Europy, które się odbędą w Rydze w początkach marca.

Estońska drużyna gier sportowych w Warszawie

Estońska drużyna gier sportowych „Kalev" przyjeżdża do Warszawy na zaproszenie AZS. Estończycy rozegrają w dniach 28 i 29 lutego kilka spotkań z AZS i drugą nie ustaloną jeszcze drużyną warszawską.

Sprawa meczu piłkarskiego Polska — Rumunia

Jak wiadomo Polska zaproponowała Rumunii rozegranie w roku bieżącym meczu piłkarskiego Polska—Rumunia. Rumunia jednak dotychczas nie udzieliła odpowiedzi na propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zarząd P. Z. P. N. postanowił zaczekać na odpowiedź jedynie do 14-go b. m. Gdyby Rumunia w tym czasie nie udzieliła odpowiedzi wówczas Polska zrezygnuje z meczu z Rumunami, a przyjmie propozycję Norwegii na rozegranie meczu w dniu 28 maja w Oslo.

Echa radiowe

Rybałci i Mejszagoła

Ostatnia audycja dla wszystkich przyniosła obrazek dobry w treści i doskonały w formie p. t. „Rybałci". Przeszłość ujęła barwnie i żywo, przystosowana do wymagań, będzie miała zawsze więcej słuchaczy, niż suchy tekst odczytu, czy pogadanki.

Przeszłość jeszcze stosunkowo niedawna, bo z epoki powstania styczniowego, przewinęła się przed wyobraźnią słuchaczy w odczycie o Elwirze Andriollim. Barwny, lekki i treściwy odczyt poświęcony pamięci wielkiego wilnianina wypełnił lukę rocznicy, zapomnianej przez prasę.

Z cyklu audycyj świetlicowych zasługuje na podkreślenie „Kiermasz w Mejszagole". Jak zwykle znakomity w formie, tym razem zawierał żądania trochę zanadto wygórowane. Prelegent ma za złe młodzieży, że chodzi co poniedziałki do Mejszagoły i traci czas naprózno. Może to i słuszne, ale sam autor przecież wspomina, że jarmark w Mejszagole posiada 80 - letnią tradycję. No, więc już chyba niema rady.

80 lat starzy gderali młodzież i nie wygderali. Czy by nie lepiej było zbudować (jeżeli nie ma) „Dom Ludowy" w Mejszagole. Młodzież, przybywająca na rynek mogła by się uczciwie zabawić i posłuchać radia, czy odczytu.

Z audycyj ogólno-polskich zasługuje na wyróżnienie wspaniałe słuchowisko Szaniawskiego pt. „W lesie". Wczorajsze uroczystości morskie, zakrojone na wielką skalę, posiadały duże walory i spore usterki. Pomówimy o nich następnym razem.

L.

Sygnatura 555/34.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 1-go rewiru Wincenty Gruzdź mający kancelarię w Lidzie ul. Suwalska Nr. 64 na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lidzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jakuba Barana nieruchomość położona w m. Lidzie przy ulicy Rynek Nr. 3, składająca się z placu ziemi z budynkami, objęta księgą hipoteczną Nr. 1769/12162 znajdującą się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Zamiejscowego w Lidzie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 8000 zł. cena zaś wywoławcza 6000 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyi, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Lidzie ul. 17 Kwietnia.

Dnia 10 lutego 1937 r.

Komornik (—) M. GRUZDZ.

Ruch pocztowy na terenie Wilna?

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów dokonała obecnie obliczeń, dotyczących ruchu pocztowego na terenie całej Dyrekcji Wileńskiej za miesiąc grudzień. Jeżeli chodzi o miasto Wilno, to oto są niektóre cyfry:

Nadano w Wilnie: przesyłek listowych — 1.286.147, przesyłek poleconych — 46.395, listów wartościowych — 1.389, paczek bez podanej wartości — 16.341, zleceń pocztowych — 4.755, wpłacono przekazów poczt i tel. — 20.448 na sumę: 2712.795 zł., wpłat PKO 28.341 na sumę 4864.744, dzienników — 267.499, czasopism — 354.392, telegramów — 6.983, rozmów telefonicznych międzym. — 10.428.

Nadeszło do Wilna: przesyłek listowych — 1.436.253, przesyłek poleconych — 48.446, listów wartościowych — 4.598, paczek bez podanej wart. — 18.380, zleceń pocztowych — 3.116, wypłacono przek. poczt. i telegr. 44.637 na sumę — 3.099.980 zł., wypłat PKO — 15.203 na sumę 924.252 zł., dzienników — 60.950, czasopism — 46.522, telegramów — 8.190, rozmów telefonicznych międzym.: 12.279, rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono — 1.821.809.

12 lat więzienia za działalność komunistyczną

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę Antoniny Karlowiczówny i Sergiusza Apanowicza, skazanych przez sąd okręgowy za działalność komunistyczną i należenie do KPZB. na karę 12 (Karl.) i 4 lat więzienia. Karlowiczówna była już poprzednio karana za tego rodzaju przestępstwo i podczas pobytu w więzieniu powiła córeczkę, której nadała imię Iskra. Karl. była płatną funkcjonarjuszką MOPR-u. Apanowicz przyznał się do działalności wywrotowej. Wyrok S. O. został zatwierdzony. (s)-

Wanda Dobaczewska 37

PRZEBŁYSKI

Łoziński podszedł i zagadnął o pensjon Deybelłów. Że może panny gniewają się o takie długie niebycie? Może należałoby pójść chociaż na chwilę? Niech nie pomawiają o próżne dąsanie się.

Zan z trudem oderwał się od swoich ... śnieżnych.

— Do Deybellów, jakże iść! Zwariowana baba gotowa wyrządzić grubą impertynencję i trzeba będzie to znieść. Bo i cóż zrobisz? Chyba zlęknie się twojego kąśliwego języka. Wiesz co, Szeroś? Pójdziemy razem, dobrze?

Łoziński nie wyraził zachwytu.

— Razem? Nie mam czasu tymi dniami. I po co ja tam potrzebny? Oni, Tomaszku, ciebie wolą. Jak mnie, oni ciebie łatwiej zniosą. A tak sobie myślałem, że Feli chyba tęskni?

Zan przymknął oczy.

— Ach, Feli, boska dziewczyna! Lepsza, jak adamowa Marylka. Wiesz co, Teodorze? Powiedz Anielce niech zaprosi Feli, ja także przyjdę i będziemy śpiewali. To na pociechę, że mnie Jeż coraz częściej przeczy. Niech tylko powiem jedno — on drugie. — Czasem myślę, że nie ma do mnie zaufania.

— Głupiś, Tomy, Jeż ma swoje plany.

— Żeby mnie tylko malców nie odebrali, bo się pogniewam. Byłem prezydentem Filaretów, a chcę być prezydentem Filadelfistów Błękitnych. To moja robota, od Boga mnie przeznaczona. Zawsze byłem guwernerem. A cóż? Zaprosicie Feli?

Łoziński zdawał się skonfudowany. Zamiast odpowiedzieć, chrząknął niepotrzebnie i z ulgą zwrócił się ku drzwiom, zza których wychylił głowę Czeczot.

Zacny Janko miał minę tajemniczo-zatroskaną, bezradnie skupioną, jak zwykle, kiedy nosił się z cudzym zmartwieniem, a nie wiedział, co z nim począć. Zan w tej chwili nie mógł zdobyć się na zapał do cudzych trosk. Powiedział — gadajcie sobie — wyminął Czeczota i powrócił do sąsiedniego pokoju, gdzie odbywały się obrady. Janko wziął Teodora pod ramię i wyprowadził do jeszcze dalszej bokówki. Teodorowi wydało się to cudackie.

— No? Urodź już tutaj to twoje zwierzenie, bo ja na dwór nie chcę, a ty mnie wyprowadzasz, tam za progiem już sień tylko.

Czeczot ustawił się na przeciw Łozińskiego, skrzyżował ramiona na piersiach i zapytał uroczyście.

— Kochasz ty, Szeroś, Tomka?

— Zwariował na ostatku! Otóż roztropne pytanie! Nie durz, Jasiu, głowy i gadaj od środka.

— Dobrze. Sulistrowska swata Felę Pełskiemu.

Teodor usiadł z rozmachem na krześle. Krzesło trzasnęło ostrzegawczo i rozkraczyło rozchwiane nogi. Teodor kopnął krzesło podbiegł do ściany, trzasnął w nią pięścią, potem cokolwiek opanowany wrócił do Czeczota.

— Wiesz pewnie?

— Od Łuczków.

— Ach! To dlatego Aniela mówi gorzko o wierności i nie chce zapraszać Feli? A ja myślałem, że tak oto dziewki się rozdąsały, jak to u nich nie ... no. A wiesz co? Swatać mogą ją wbrew woli, ale na moje rozumienie nie ma tam ciężkiego przymusu. Przypominają się mnie teraz niektóre rozmowy. A gałgan moskalisko piękny jak malowanie! Tfu!

Czeczot wzdychał raz po raz i kiwał ociężale głową.

— Wiesz co, Jasiu, trzeba uprzedzić Tomasza.

— Tak myślisz?

— A jak chcesz? Taka rzecz nie ukryje się w Wilnie. Spotka ich gdzie razem niespodzianie i gorzej będzie. Lepiej skończyć odrazu. Popatrz na Adama. Wiesz dlaczego nie przyczedł dzisiaj na tyle ważne posiedzenie? Bo znowu list dostał od Maryli i spolaniał cały... Chcesz by i Tomasz tak samo?... Nie, do djabła, ja na to nie pozwolę. Chodź, pomówimy z nim razem.

Uścisnął mocno Czeczota za rękę i wrócili do pokoju obrad.

Zan odrazu na progu spotkał się oczami ze wzrokiem Jeżowskiego. Wzrok prezydenta przywoływał, szukał porozumienia. Zan podszedł do stołu prezydialnego i zajął swoje miejsce. Buntował się jeszcze w duchu, ale postanowienie zapadło większością mimowoli uspakajało bunt. Siedzący obok Rukiewicz zapytał:

— Pogniewałeś się, że na twojem nie stanęło? To może nie przyjmiesz prezydenctwa najmłodszych?

— Albożdacie?

— Komuż by, jak nie tobie?

Zan znowu spojrzał na Jeżowskiego. Wódz uśmiechnął się porozumiewawczo. Osiągnął swoje i dążył teraz do przywrócenia zmąconej chwilowo harmonii. Zabrał głos.

— Nie możemy mówić tymczasem, jak tylko o prezydenctwie Filadelfistów Błękitnych. Ci już gotowi do pracy. Nad Czerwonymi kierunek pozostanie nadal w rękach dotychczasowego rządu Towarzystwa Filomatycznego. Błękitnych oddamy w opiekę panu Tomaszowi, poprowadzi ich tak dzielnie jak prowadził Filaretów. Tak myślę, że niema sprzeciwu?

— Niema! Niema! To pięknie! Akceptujemy!

Zan wstał zza stołu.

— Dziękuję za zaszczyt, bracia, nie zawiodę waszych nadziei! Wierzcie mi, małymi środkami jakże dużo zdziałać można! Ot, przypomnijcie promieniste majówki, przypatrzcie się naszym filaretom. Jakaż zmiana! Jaka wielka zmiana! W kościele, jeśli nie pobożna ustami trzepanina — to skromność, przyzwoita spokojność... ginie oglądanie się, gawędy, ciągła dokoła filarów procesja. A na lekcjach największe swawolniki siedzą przystojnie; choć nie zgrabny da sus pan profesor — ich jakby nie było. Pamiętajcie, jak znosili do mojej stancji wyniesione z książnicy uniwersytetu dzieła? Dobry duch tak samo jest zaraźliwy, jak zły. Ja w przyszłość wierzę.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19

Redaktor odp. Zygmunt Babicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.
Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.